Opłata ryczałtowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 229. — ROK XXXVI.

CZWARTEK 29. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 == KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. == ADMINISTRACJA NR. 3344. == DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zjazd mniejszości w Genewie.

W dn. 26 b. m. rozpoczął się w Genewie kongres europejskich mniejszości narodowych. Zbiera się on już po raz piąty. Tym razem w odmiennym, niż poprzednio, składzie... Nie biorą w nim udziału Polacy z Niemiec, Litwy, Łotwy. Nie wysłał reprezentacji także „Związek mniejszości narodowych“ z Niemiec. Wystąpią natomiast nowe grupy, jak: Szwedzi z Estonji i Rosjanie z Rumunji. Oczywiście, że te nowe grupy nie będą mogły wypełnić luki, którą stanowi nieobecność grup pierwszych. I nie będą mogły podnieść autorytetu kongresu. Luka stworzona przez nieobecność Polaków odbiera mu bowiem charakter pełnej reprezentacji mniejszości narodowych i prawo występowania w imieniu solidarnych grup mniejszościowych. Trzeba to podkreślić tem mocniej, że tegoroczny kongres genewski stawia sobie daleko sięgające cele i ujawnienia chęci bardzo radykalne.

„Germania“ — mająca zawsze za pośrednictwem Niemców zagranicznych dobre informacje o tem, co się dzieje w świecie mniejszościowym — zapowiada, że kongres

„zajmie się krytycznie wynikami dotychczasowej dyskusji mniejszościowej na terenie Ligi Narodów“.

Pod bokiem Ligi Narodów, tuż przed zebraniem się Rady międzynarodowego areopagu, „parlament mniejszości“ podda „krytyce“ całą jego działalność w najdelikatniejszej z dziedzin życia międzynarodowego. Czy to w czemkolwiek podniesie autorytet Ligi Narodów, wolno wątpić! Ale, czy przynajmniej pchnie naprzód sprawę mniejszości narodowych?

Od paru lat spotykamy się ze zdwojoną energją przedstawicieli mniejszości narodowych. Występują na wszystkich zebraniach międzynarodowych: Unji Międzyparlamanetarnej, Związku Stowarzyszeń Ligi Narodów, i Kongresach mniejszościowych. Niezdolni są jednak do wyłonienia jakiegoś sprawiedliwego i objektywnego programu. Dlaczego? Dlatego, bo większość tych polityków mniejszościowych nie krępuje się przynależnością do państw, których są obywatelami, i w gruncie rzeczy dąży do oderwania całych prowincyj od nich. Należą tu przedewszystkiem Niemcy, Węgrzy i Rusini... Dlatego jeszcze, bo reszta nie mogąca marzyć o odrywaniu jakichś prowincyj od państw istniejących, dąży przynajmniej do uniemożliwienia ich konsolidacji, do utrzymania ich w stanie dezorganizacji. Tutaj należą żydzi... I nie będzie z pewnością przesadnem twierdzenie, że tylko bardzo niewielu polityków, którzy teraz radzą w Genewie nad problemem mniejszościowym, myślą rzeczywiście o tym problemie i szczerze swoim współrodakom życzą naprawdę praw zabezpieczających ich kulturalno-narodowy rozwój. Większość ich tylko posługuje się poszczególnemi mniejszościami narodowemi do celów, które nic wspólnego z dobrem tych mniejszości nie mają.

Pierwszym więc zasadniczym warunkiem, żeby tego rodzaju kongresy mogły przynieść pożytek i naprzód pchnąć sprawę mniejszości, jest przyjęcie zasady lojalności państwowej przez organizatorów i tych, którzy się pod ich komendę poddają. Bardzo twardo powiedział to Briand, a stanowczo min. Zaleski: równo rok temu, kiedy min. Beelaerts van Blokland proponował „stałą Komisję do spraw mniejsz.“ a Müller wystąpił z gorącą pochwałą tego projektu... Owszem niech będzie bardzo nawet rygorystyczny w tej sprawie nadzór przy Lidze Narodów i Polska nie będzie się go lękała. Ale z tąsamą energją, z którą się zwalcza rozmaite nadużycia państw w stosunku do mniejszości narodowych, z tąsamą siłą niech się zwalcza także wszelkie knowania mniejszości przeciw państwu, a przynajmniej niech się je pozwoli zwalczać... Briand, z pewnością nie żaden prawicowy nacjonalista, zwrócił wówczas uwagę na to, że — z zagadnieniem mniejszościowem trzeba postępować „bardzo ostrożnie“...

„Sprawa mniejszości — mówił — nie może stać się dźwignią, przeznaczoną do podważania traktatów, rządów i zakłócania pokoju. Nie powinna być groźbą, wiszącą nad światem“.

W taką jednak „dźwignię do podważania traktatów“ wyradzać się zaczyna instytucja kongresów mniejszościowych. Mieliśmy już w zeszłym roku próbkę tego rodzaju zapędów. Będziemy z ciekawością śledzili przebieg tegorocznego kongresu, by się przekonać, czy się w umysłach kierowników tej akcji dokonała jaka zmiana, czy nie.

Na razie jeszcze nie można się tego spodziewać. Kierownictwo bowiem kongresów należy do polityków, którzy nie dają gwarancji w tym kierunku. Przewodniczącym jest ruchliwy działacz b. poseł Wilfan (z Włoch). Do prezydjum należy dalej: rosyjski poseł z Estonji, Profesor Kurczynskyj, poseł Ukrainiec Dr. J. Lewicki (Polska), — prof. prawa z Barcelony, Dr. Maspons y Anglassell, — żyd Motzkin niemiecki poseł do łotewskiego parlamentu Dr. P. Schiemann, — i węgierki poseł do praskiego parlamentu Geza Szüllö... Jednem słowem koalicja Niemców, Ukraińców, Węgrów i Żydów — grupa związana tendencją do „rewizji“ obecnie obowiązujących traktatów pokojowych. Reszta gra rolę podrzędną. Motorem jest element niemiecki... W tych warunkach niema mowy o jakiejś sprawiedliwej koncepcji odnośnie do rozwiązania sprawy mniejszości. A bodaj nawet, czy jej tego rodzaju kongresy jeszcze nie utrudnią.

W. Z.

Przemysłowcy szwajcarscy w Warszawie.

Warszawa 27. 8. (PAT). We wtorek przybyła z Wiednia do Warszawy wycieczka finansistów i przemysłowców szwajcarskich.

W godzinach rannych goście szwajcarscy odbyli przejażdżkę automobilami po mieście, poczem w hotelu Europejskim odbyło się śniadanie, zorganizowane przez Bank Gosp. Krajowego. O godz. 4-tej po południu uczestnicy wycieczki udali się do Grobu Nieznanego Żołnierza i złożyli wieniec. Wieczorem w sali resursy kupieckiej, Bank Polski, banki państwowe, oraz Związek Banków Polskich wydały obiad na cześć gości szwajcarskich.

Konferencja haska na martwym punkcie

Pesymistyczne głosy dzienników niemieckich.

Berlin 27. 8. (PAT). Dzisiejsze poranne dzienniki berlińskie starają się wyraźnie wbrew wrażeniu, wynikającemu z samej treści ich depesz, niedopuścić do określenia sytuacji, jaka się wytworzyła po ostatniej odmowie Snowdena, jako beznadziejnej.

Socjalistyczny **„Vorwärts“** stwierdza, iż odmowę Snowdena przyjęto w Hadze ze sceptycyzmem. Dziennik pisze, że gdyby tego rodzaju odmowa zdarzyła się przed tygodniem, wynikłoby z tego ogólne przekonanie, iż jest to koniec konferencji. Dzisiaj jednak **wszyscy są do tego stopnia stępieni, że już niczego nie bierze się tragicznie;** nawet jeżeliby zerwanie konferencji nastąpiło.

„Berliner Tagblatt“ oświadcza, iż w Hadze po odmowie Snowdena znalazło się wielu pesymistów, którzy mówią o zerwaniu konferencji, uważa jednakże, że zaostrzenia kryzysu nie należy brać tragicznie, gdyż stanowiska poszczególnych delegacyj są obecnie o tyle bliskie, że o zerwaniu prawie że wcale nie może być mowy, możliwe zaś jest przeniesienie konferencji do Genewy.

„Germania“ nie uważa również odmowy Snowdena za oznakę, zwiastującą koniec konferencji i komentuje wczorajsze wywody Louchera, jako zapowiedź możliwości nowych ofiar ze strony czterech mocarstw. Konferencja — jak pisze dziennik — znajduje się w dalszym ciągu w położeniu niepewnem. **Możliwość osiągnięcia porozumienia w ciągu bieżącego tygodnia bardzo zmalała.** Pismo przewiduje możliwość przeniesienia całego aparatu konferencji z końcem tygodnia do Genewy.

„Deutsche Allg. Ztg.“, jak również **dzienniki prawicowe nacjonalistyczne atakują delegację niemiecką z powodu osiągniętego porozumienia w sprawie reńskiej komisji kontrolnej.**

OSTATNIE PRÓBY POGODZENIA SIĘ.

Haga 27. 8. (PAT). Dzień wczorajszy był najdonioślejszym dniem konferencji. Na nowe propozycje państw wierzycielskich Snowden odpowiedział odrzuceniem ich bez wskazania, w jaki sposób zamierza współpracować w dziele pojednania. **Francja uważa, iż nowa inicjatywa nie należy do niej.** Pozostawia ona delegacji brytyjskiej czas do zastanowienia się nad powagą sytuacji, jaka powstanie w następstwie odrzucenia propozycyj. Adatci ma spotkać się jeszcze ze Snowdenem i Loucheurem. Według Brianda jest to ostatnia próba pogodzenia sprzecznych stanowisk.

„Żółty Ptak“ odleciał do Poznania.

Warszawa. 28 8. (PAT.) Dzisiaj o godz. 10.35 rano lotnicy francuscy Assolant, Lotti i Lefevre odlecieli na transatlantyckim aparacie „Żółty Ptak“ do Poznania, gdzie się zatrzymają. Następnie polecą przez Berlin i Brukselę do Paryża. Zamierzony lot do Rygi a następnie do Kopenhagi został zaniechany.

Na krótko przed odlotem pułk. Rayski wręczył trzem lotnikom Assolant'owi, Lefevre i Lotti'emu odznaki honorowe pilotów polskich z odpowiedniemi dyplomami.

———OO———

Czeski minister zwiedzi P. W. K.

Warszawa. 27 8. (Tel. wł.) W dn. 12 września przybywa do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. czechosłowacki minister przemysłu i handlu p. Nowak w towarzystwie sekretarza. Po zwiedzeniu wystawy p. minister uda się do Gdyni dla zwiedzenia budowanego portu.

O czem piszą inni?...

Zydzi przeciw Anglji.

W tej chwili nawet Haga ustępuje na plan drugi wobec tego, co się dzieje w Jerozolimie naokoło „Kotel Maarawi“ (Ściany Płaczu) i co robią w tej sprawie Żydzi przez prasę i zebrania... „Nowy Dziennik“ drukuje listę poległych i urabia im opinję „męczenników“. Dalej zamieszcza odezwę „egzekutywę Organ. Sjońskiej dla zach. Małopolski“ w czarnych obwódkach. Jeden z jej ustępów brzmi:

„Wyrażamy zdumienie, że władza mandatowa w Palestynie nie znalazła tej woli i siły, by w zarodku zdławić wybryki bezprawia i gwałtu“.

Dowiadujemy się także, że b. wicekról Indyj, lord Reading (żyd — Rufus Isacks) i b. Komisarz Palestyny, sir Herbert Samuel zostali wezwani przez Mac Donalda w sprawie „Ściany Płaczu“, — że do Londynu spieszą Weizmann i lord Melchett, aby zrobić „demarche“ u rządu, — że natomiast pułk. Kish (członek Egzekutywy Sjonistycznej) jedzie do Palestyny, na „plac boju“.

„Nowy Dziennik“ w artykule wstępnym przechodzi już do ataku na rząd angielski, i twierdzi, że zajścia przy „Ścianie Płaczu“ stały się możliwe

„dzięki taktyce rządu, który tylko w rzadkich wypadkach wypełniał postanowienia mandatu. Od lat przyzwyczajano nacjonalistów do myśli o nieliczeniu się z mandatem palestyńskim, od lat nie uczyniono nic, by jego przepisy wprowadzić w życie, często rozstrzygano doniosłe problemy w myśl postulatów nacjonalistów arabskich, krzywdząc jiszuw palestyński. Rozzuchwalano w ten sposób szowinistów arabskich, przygotowano niejako podłoże i atmosferę walki, która nagle rozgorzała jaskrawym płomieniem. Rząd zbiera obecnie owoce swych metod politycznych stosowanych w Palestynie, a dokonywuje się to wśród krwawych starć“.

„Poważne ostrzeżenie“ dla żydów.

Słusznie też stwierdza „Czas“, że wydarzenia w Palestynie stanowią dla Żydów „nader ważne ostrzeżenie“.

„Dowodzą one — pisze „Czas“ — niezbicie, **że osadnictwo żydowskie może utrzymać się w Palestynie jedynie pod ochroną angielskich karabinów i że z chwilą, gdyby angielskie załogi zostały wycofane, przyszłoby tam do straszliwej rzezi żydów.** Ta tragiczna ewentualność powinna skłonić sjonistów do jak największej ostrożności w ich palestyńskiej akcji. Tymczasem ich zamierzenia sięgają bardzo daleko. Nie ulega wątpliwości, że dążą do całkowitego opanowania przynajmniej Jerozolimy, zapominając, że jest to miejsce święte dla całego chrześcijaństwa, które nie może być tam zepchnięte do rzędu wyznań tolerowanych. Powtóre, myśl usunięcia Arabów z Palestyny i zastąpienia ich przez żydów, jest niebezpieczną utopją, której należy wyrzec się bezwarunkowo, tak samo jak marzeń o przywróceniu niezawisłego państwa żydowskiego. **Tylko umysły chorobliwe egzaltowane mogą serjo traktować takie fantastyczne pomysły, a już wielką niesumiennością jest wpajanie ich w bezkrytyczne i pobudliwe masy żydowskie“.**

Kościół „nawróci się“ (?) na socjalizm.

Na marginesie omówionego już przez nas pisma rzymskiej Kongregacji do biskupa Lienart (z Lille) w sprawie Chrześc. Związków Zawodowych uważa warszawski „Robotnik“:

„Nie dziwimy się Kościołowi, że broni syndykatów chrześcijańskich przed zarzutem „marksizmu“ i uznaje ich potrzebę, jako wału ochronnego przed socjalizmem. Ale przemysłowcy katoliccy nie będą zbudowani tem orzeczeniem Kościoła i ilekroć robotnicy, choćby najbardziej katoliccy domagać się będą lepszych warunków bytu, tylekroć znajdą się pod zarzutem marksizmu. Walka klasowa bowiem rozsadza wszelkie etykiety religijne, patrjotyczne czy inne, obnażając nagą prawdę: egoizm klas posiadających.

I Kościół prędzej czy później zmuszony będzie zająć jasne i wyraźne stanowisko, a nie lawirować między kapitałem i pracą, malując na ścianie djabła socjalistycznego. Im silniejszy będzie ruch robotniczy, im większe wpływy socjalizmu, tem szybciej **Kościół „nawróci się“ na wiarę... socjalistyczną“.**

Dwie tu opinje należy sprostować... Prowadzona przez Ch. Z. Z. **„walka zawodowa“ (w obronie ludzkich praw pracy) nie jest „walką klasową“ (walką rozdzierającą społeczeństwo na dwa obozy).** A choć ją może kto, jak owi francuscy przemysłowcy, zechce traktować narówni z marksizmem, będzie to opinja prywatna, z którą Kościół nic niema wspólnego.

Powtóre, dotychczasowy rozwój wypadków wcale nie usprawiedliwia nadziei „Robotnika“, by się Kościół „nawracał“ na socjalizm. Jest bowiem przeciwnie... Jeżeli chodzi o filozoficzne podstawy socjalizmu (materjalizm dziejowy i walka klas), to socjalizm 20 w. znacznie odchylił się od swoich pierwotnych założeń. Angielska „Labour Party“ przez Mac Donalda odrzuciła zarówno materjalizm dziejowy, jak i walkę klas. „Rewizjonizm“ w stosunku do Marksa postępuje ciągle naprzód, gdy natomiast stosunek Kościoła do socjalistycznej doktryny jest taki sam za Piusa XI. (o czem świadczy wzmiankowane pismo rzymskiej Kongregacji) jak za Piusa IX. który pierwszy z Papieży w r. 1864 socjalizm potępił.

„Germania“ o rządzie marszałka Piłsudskiego.

Warszawski korespondent „Germanii“ pisze że zmiany na stanowiskach rządowych nei ulegają żadnej wątpliwości. Mieliby ustąpić ministrowie: Świtalski, Zaleski, Matuszewski, Boerner, Niezabytowski i Prystor. Na stanowisko premjera wymienia „Germania“ 2-ch kandydatów: jen. Sosnkowskiego i jen. Rydz-Śmigłego. Pierwszy dążyłby do porozumienia z parlamentem, drugi zaś zaostrzyłby „dyktaturę“.

„Jeśli się jednak — pisze „Germania“ — zważy niepomyślny (?) stan gospodarczy i niezdecydowanie kół piłsudczyków, to pogłębianie przepaści między rządem a parlamentem wydaje się niemożliwe“.

Wreszcie dodaje „Germania“, że **ustąpić ma marsz. Piłsudski** z rządu, a to ze względu na zdrowie i na niemożliwości pogodzenia rządu z obozem „piłsudczyków“.

Drogi czeskiego katolicyzmu.

Uroczystości na tysiąclecie śmierci księcia Wacława postawiły czeskie stronnictwa katolickie wobec nowych zagadnień i budziły ku nim zaciekawienie również wśród innych zrzeszeń i organizacyj politycznych. Katolicy — pokazało się w czasie tych uroczystości — **mają za sobą młodzież, są mocni na wsi, w dodatku mocni nie wśród włościan zamożnych, lecz pośród uboższych.** Tego zjawiska nikt się nie spodziewał, ono zaskoczyło wszystkich, nawet samych katolików. Bezpośrednie wyniki stwierdzenia tego faktu wnet się ujawniły w trojaki sposób: Najpierw zaczęto mówić o konieczności zjednoczenia wszystkich stronnictw katolickich: niemieckiego, czeskiego, węgierskiego i słowackiego — w jeden potężny blok katolicki. Potem socjaliści uczuli potrzebę zbliżenia się do katolików, wreszcie wśród samych katolików coraz bardziej poczęło przeważać skrzydło lewe o charakterze społecznym.

Zjednoczenie wszystkich stronnictw katolickich w warunkach czeskich jest wprost niemożliwe, bo czeska partja „lidova“ nie chce zlikwidować swych oddziałów w Słowacji, co według żądania słowackiej partji „ludovej“ jest conditio sine qua non porozumienia. Możliwość takiego zjednoczenia ma przeciwników wśród katolickich działaczy politycznych zarówno czeskich i słowackich, więc choć prób w tym kierunku może całkiem nie zarzucano, to jednak z niemi się schowano. W każdym razie polemika dziennikarska na ten temat zupełnie ustała, co bynajmniej nie dowodzi zaniku aktualności podobnej próby, lecz raczej przeciwnie, świadczy o poważnem gotowaniu się do niej. Niezwykle duże znaczenie będzie miał tu wynik procesu posła Tuki, członka słowackiego stronnictwa „ludove“, oskarżonego o zdradę stanu. Poseł Tuka uosabiał tajny filowęgierski odłam swego stronnictwa. Posiadając wybitne zdolności polityczne, umiejętnie z ukrycia stale przeciwdziałał zbliżeniu Czechów i Słowaków. Upadek Tuki z pewnością wywoła w następstwie również osłabienie wpływu obecnego przywódcy katolików słowackich mgr. Andrzeja Hlinki, który podczas procesu bronił swego byłego współszermierza.

Przywódca socjal-demokratów Bechyň ogłosił artykuł, w którym, dzieląc się wrażeniami, jakie wywarła na nim procesja katolików podczas uroczystości, wypowiedział zdanie o możliwości i pożyteczności współpracy socjalistów z katolikami. W tym nadzwyczaj ciekawym artykule wyraził „nowy“ pogląd, że właściwie nie jest rzeczą złą, jeśli robotnik chodzi do kościoła i uważa się za gorliwego katolika. Zdaniem Bechynia jest całkiem możliwe (?), by wierny syn Kościoła rzymskiego był zarazem dobrym socjalistą, wszakże równocześnie przywódca socjal-demokratów stanowczo odrzucił możliwość ustępstw dla katolików w dziedzinie oświaty, podkreślając niedopuszczalność szkoły wyznaniowej. Poglądy Bechynia obudziły żywą polemikę ze strony działaczy katolickich; na szczególniejszą uwagę zasługują artykuły doktora Doleżala, oraz wpływowego dziennikarza katolickiego Alfreda Fuchsa. Obaj zaznaczyli, że Kościół nie może zrzec się prawa udziału w wychowaniu obywateli — przykładem niezmienności tego stanowiska była choćby niedawna odpowiedź Ojca św. Mussoliniemu. Jest wszakże możliwe, by stronnictwa katolickie w **danej chwili** nie wysuwały swych maksymalnych żądań w dziedzinie zagadnień kulturalnych. Wywód ogólny był następujący: przy pewnych zmianach zwykłej psychologji socjalistów podobna współpraca jest zasadniczo możliwą. Jeśli dojdzie do skutku, to, jak zaznaczył Alfred Fuchs w piśmie „Pritomnost“, przybierze formę następującą: „dokonajmy wspólnie zamierzonej rzeczy pożytecznej, potem niech każdy idzie swoją drogą“. Innemi słowy, może być mowa o zbliżeniu tylko czasowem, zmierzającem do osiągnięcia jednego, czysto praktycznego celu. Zarówno katolicy jak i socjaliści mają powody negatywne do takiej współpracy: jest nim walka ze stronnictwem agrarnem, zajmującem w czasach ostatnich bardzo wpływowe stanowisko w życiu państwowem. Trzeba jednak pamiętać, że wielką przeszkodę tworzy zbyt duży szablon tradycyjnego rozumowania socjalistów — o ile zdołają go się pozbyć, o tyle sprawa współpracy stanie się realną. Poseł Bechyň znacznie wyprzedza swe stronnictwo, w obecnej więc chwili aktualnem jest pytanie, czy reszta socjalistów zdoła zrozumieć, co już zrozumiał ich przywódca. Tymczasem jest to jedynie muzyka przyszłości, wprawdzie może i niezbyt dalekiej, lecz tylko przyszłości. Jednakowoż groza „czarno-czerwonej koalicji“ będzie odtąd wydawała się możliwością realną, z którą zawsze trzeba się liczyć.

Gdyby nawet ta możliwość w prędkim czasie nie doszła do skutku, jednakże ona stała się powodem zjawiska innego, które urzeczywistni się niezawodnie już w czasie najbliższym. Jest nim przewaga odłamu społecznego w stronnictwie „lidove“. Dr. Fuchs w wyżej wspomnianym artykule pisze: „Uważam, że wkrótce sprawy społeczno-polityczne staną się aktualne, bo w dziedzinie zagadnień społecznych kto nie idzie naprzód, ten się cofa. My (katolicy) powinniśmy starać się nie cofać. **Zainteresowanie kwestją społeczną jest dla stronnictw katolickich warunkiem i rękojmią pomyślnego rozwoju.** Kościół należy nietylko do zamożnych, lecz wogóle do wszystkich; katoliccy zaś działacze polityczni powinni bronić nie kapitalistów, lecz proletarjat“. Prawda ta zyskuje w Czechosłowacji coraz więcej zwolenników. Zapewne się nie pomylimy, twierdząc, że w tej dziedzinie katolicyzm czeski będzie się rozwijał, tec zaś rozwój zarazem wzmocni jego sytuację polityczną.

Brno, sierpień.

DR. W. WILIŃSKI.

„Tydzień Społeczny“ w Lublinie

Ostatnie dni „Tygodnia Społecznego“ poświęcono przeważnie zagadnieniom polityki narodowej, oraz sprawom organizacyjnym „Odrodzenia“.

Red. Sopicki wygłosił dnia 24 b. m. referat p. t. „Pacyfizm a katolicy“. Wykazawszy błędy radykalnego pacyfizmu, udowadniał jednak prelegent, że jest obowiązkiem katolików pracować nad utrwaleniem pokoju i pojednaniem narodów. Niespełnienie tego obowiązku przyniosłoby podobne szkody jak w XIX. wieku zlekceważenie i niezrozumienie kwestji społecznej. W dyskusji nad referatem ujawniło się, że młodzież katolicka w ogromnej większości ten obowiązek zrozumie i od akcji pacyfistycznej się nie usunie.

O. Jacek Woroniecki, który w tym tygodniu opuszcza Polskę, wyjeżdżając do Rzymu, celem objęcia katedry w Angelicum, obdarzył na odjezdnem Odrodzeniowców dwoma cennemi referatami. W pierwszym przedstawił rozwój idei narodowej i doktryny nacjonalistycznej. W drugim przedstawił stosunek narodu do państwa, oraz do innych narodów. Prelegent przyznał narodowi wyższość nad państwem. Przeciwnego poglądu broniło w dyskusji kilku mowców, przyczem jednak panowała zgoda na punkcie prowadzenia sprawiedliwej, prawdziwie chrześcijańskiej polityki wobec mniejszości narodowych. Żywą dyskusję wywołało również zagadnienie, jak należy określać stosunek katolików do idei narodowej i dlaczego nie należy nazywać go „nacjonalizmem“.

O mniejszościach narodowych w Polsce mówił p. Paweł Skwarczyński ze Lwowa, który przedstawił uprawnienia, jakie mniejszości w Polsce otrzymały na mocy traktatu o mniejszościach z r. 1919 i jakie im przyznało ustawodawstwo polskie. Referent przedstawił też stan faktyczny, jaki się wytworzył np. w zakresie szkolnictwa.

B. pos. Tad. Błażejewicz z Warszawy wygłosił referat p. t. „Wpływ psychiki polskiej na rozwój dziejowy Polski“. Przedstawił zalety i wady naszego charakteru narodowego, które w ciągu długich wieków żadnym wielkim zmianom nie uległy, a które powinny być uwzględnione w wychowaniu narodowem, celem stworzenia lepszego typu Polaka.

W ostatnim dniu „Tygodnia“ p. K. M. Morawski z Warszawy w bardzo zajmującym odczycie przedstawił akcję różnych okultystów, kabalistów, masonów etc. i wpływ ich na dzieje Polski przedrozbiorowej. Wywiązała się następnie interesująca dyskusja na temat metod walki z masonerją.

Oprócz tych referatów programowych odbywały się codziennie wieczorem w kaplicy uniwersyteckiej konferencje religijne, które wygłaszali kolejno ks. dr. W. Meysztowicz z Wilna O. J. Woroniecki i ks. prof. Cseszniak ze Lwowa.

Uczestnicy „Tygodnia“ składali się w ogromnej większości z Odrodzeniowców, to znaczy członków kół akademickich, Związku Senjorów i Chrz. Zw. Młodz. Pracującej „Odrodzenie“. To też nie zaniedbano poświęcić trochę czasu sprawom organizacyjnym tego wielce obiecującego ruchu. P. Kaz. Malko, prezes Kom. Wyk. „Odrodzenia“ wygłosił referat „W obliczu dziesięciolecia“. Mowca przedstawił plan reform organizacyjnych, których potrzebę wykazało pierwsze dziesięć lat pracy „Odrodzenia“.

Dyskusja nad reformą statutu „Odrodzenia“ oraz ulepszeniem deklaracji ideowej, **prowadzona była jeszcze we wtorek (27 b. m.) już po zamknięciu właściwego „Tygodnia Społecznego“, które nastąpiło w dniu 26 b. m.**

Na ostatniem posiedzeniu ks. Wład. Lewandowicz, jeden z założycieli „Odrodzenia“, zreasumował wyniki VIII. „Tygodnia“, a p. Malko serdecznie dziękował za gościnę Uniwersytetowi Lubelskiemu, w pierwszym rzędzie ks. rektorowi Kruszyńskiemu, ks. prof. Szymańskiemu i O. Woronieckiemu, dalej ks. biskupowi Fulmanowi, wszystkim prelegentom, gościom i t. p.

Uczestnicy „Tygodnia“ opuszczali Lublin z miłem przeświadczeniem, że spędzili czas bardzo pożytecznie. Młodzi cieszyli się, że pogłębili swe wiadomości, starsi byli zadowoleni, że zetknęli się i zapoznali z młodem pokoleniem, z jego nastrojami i dążeniami. Pod tym względem są „Tygodnie“ w Polsce okazją bodaj czy nie najlepszą, bo gromadzą młodzież z całej Polski, ze wszystkich szkół akademickich, z różnych warstw i różnych obozów politycznych, złączoną jednak nierozerwalnie ideologją katolicką.

W niedługim czasie ukaże się książka zawierająca wygłoszone referaty, by jak najwięcej katolików mogło się z plonem „Tygodnia“ zapoznać i aby jeszcze więcej przybyło w drugiej połowie sierpnia 1930 r. na następny IX. „Tydzień Społeczny“.

Z pod Giewontu list trzeci i ostatni.

Jeżeli raz jeszcze zabieram głos w sprawie Zakopanego, czynię to dlatego, że im dłużej tu przebywam, doznaję coraz wyraźniejszego poczucia **zmierzchu** tego pięknego **uzdrowiska.** „Zmierzch“ jest łagodniejszem pojęciem, **niż** „bankructwo“ i dlatego tutaj go użyłem.

Czy to możliwe, by Zakopane, ten bezkonkurencyjny unikat wśród polskich miejscowości klimatycznych, miało się zbliżać do... bankructwa? Możliwe, pomimo dorocznych zawodów automobilowych i narciarskich, pomimo przywożenia tutaj różnych wycieczek zagranicznych, pomimo założenia przez „swoich“ ludzi periodycznego czasopisma „Zakopane“, pomimo wszystkich innych wysiłków, o których pisałem poprzednio.

Dlaczego? dlaczego? i jeszcze raz — dlaczego?

Na to pytanie nie daję konkretnej odpowiedzi. Niech ją znajdzie ktoś bardziej odemnie powołany! Ograniczę się do zanotowania kilku faktów i wniosków, poprzedzających tę odpowiedź.

Zaczynam od organu Przyjaciół Zakopanego, tygodnika „Zakopane“, reprezentującego tutejsze sfery oficjalne. Kto odżałuje 50 groszy na egzemplarz tego pisma i zagłębi się w niem niej więcej uważnie, dostrzeże tam upajanie się „wielkiemi“ dniami Zakopanego w rodzaju ostatnich wyścigów, wyborów „miss Zakopane“ (i tu się przywlokła ta żaraza), czy otwarcia kinoteatru „Sokół“ (nie „Cokół“, jak błędnie wydrukowano w poprz. liście) a tak mało stosunkowo troski o potrzeby uzdrowiska. Można śmiało posądzić Związek Przyj. Zak. o chęć... zaśnięcia na laurach. O ciężkim kryzy-

sie niema tam ani słowa! Czyżbyście go nie widzieli, panowie „Przyjaciele“?

Trzebaby wam pokazać, jak się rozrasta i kwitnie Krynica! Możebyście, panowie, spróbowali zaprosić kogoś z wielkiego świata, choćby przedtem doszczętnie spłukanego w Biarritz, żeby zwrócił uwagę na ten zakątek, któryście wy deskami przed światem zabili! Skoro mogą być konferencje w Druskiennikach, napewno wyjdą na zdrowie i Zakopanemu. Spróbujcie tylko, macie przecież wpływy...

Piękna jest niewątpliwie myśl urządzenia „Tygodnia Tatrzańskiego“ od 18 do 24 sierpnia b. r. W Szkole Przemysłu Drzewnego urządzono efektowną wystawę pod hasłem „Piękno ziemi polskiej i jego ochrona“, oraz rozpoczęto w sali „Morskiego Oka“ cykl odczytów propagujących piękno Tatr i myśl zakładania rezerwatów czyli parków narodowych, chroniących przyrodę w jej dzikiej dziewiczości. Prelegenci są niebylejacy, bo prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, dr. M. Sokołowski, major Romaniszyn, prof. Szafer i inni, ale cóż, kiedy słuchaczy jest mało, bo nawet w dni dżdżyste sala świeci pustkami. Co prawda „Tydzień Tatrzański“ dotyczy Tatr, nie Zakopanego.

Niepowodzenia imprez ideowych i dobroczynnych mają tu jednak pewne uzasadnienie. Jest ich za wiele, są codziennie, nawet kilka naraz. Ledwo wyjdziesz na Krupówki, napadają cię różne dziewoje z puszkami i znaczkami metodą faktów dokonanych, t. j. przez przypięcie oznaki przed wyjawieniem celu:

— Proszę na sieroty...

— ...na sanatorjum...

— ...na młodzież gruźliczą...

— ...na — na — na — na...

Miałem dzień, w którym 6-krotnie zwracałem przypięte już oznaki podczas jednorazowego przemarszu przez Krupówki. Tak się nie robi. Nie można z uczciwego i spokojnego kwestowania (jak w Krakowie) robić na wyścigi grabieży, bo w tym wypadku zniechęci się publiczność do wszelkich wogóle datków. Zwłaszcza, że napada się na przechodniów wówczas, gdy ci walczyć muszą z wartkim potokiem, walącym po ulewie przez chodniki Krupówek, które przy podwyższonej jezdni, grają rolę rynsztoków.

Że Zakopane na świecie uważane jest za zwyczajną Pipidówkę, dowiódł wieczór trójki „artystów“ warszawskich, którzy w sali „Morskiego Oka“ usiłowali odegrać „Kochanków“ Grubińskiego. Nie wymieniam nazwisk tych gwiazd stołecznych, które — przypuszczam — w Warszawie nie są bardzo znane, ale tutaj postanowiły pokazać się za cenę godną Solskich i Węgrzynów. Bilety kosztowały od 4 do 11 zł.! Nie wiedzieli jednak artyści, że w Zakopanem takie teraz puchy, że publiczność teatralna połowy sali nie zajmie i interes nie pójdzie. Zwlekali też z zaczęciem spektaklu tak długo, póki publika oklaskami i krzykami nie przypomniała im, że godzina już dawno minęła. Patrząc jednak na grę ich — urosłem! Ze wzruszeniem bowiem stwierdziłem, że kółko dramatyczne uczenic moich i uczniów na Śląsku wcale nie prezentuje się gorzej. A warszawiakom kurtyna niezawsze chciała spadać...

Panowie włodarze! Musicie się zdecydować: czy Zakopane pozostanie uzdrowiskiem i chlubą Polski — czy tylko przystanią dla turystów i narciarzy! **Ale tandety z Zakopanego czynić wam nie wolno!** Każda bowiem tandeta ściąga zawsze i wszędzie tych, co od wielu pokoleń są jej urodzonymi szerzycielami — **żydów!** Nie tych najbogatszych, bo ci mają za co — jak ministrowie — jeździć na wywczasy zagranicę! Ale właśnie żydów-tandeciarzy!

Miałem sposobność zetknąć się z klasycznym typem tego rodzaju pasażera. Schronił się przed deszczem do tego samego, co i ja, szałasu w jednej z dolin tatrzańskich i zaraz przyczepił się do mnie. Przedstawił mi się jako absolwent prawa na uniwersytecie lwowskim. Wtedy wywiązała się między nami rozmowa, której początek warto powtórzyć dosłownie:

— On: Czy pan ma maturę?

— Ja: Jak pan sądzi!

— On: Pan wygląda inteligentnie. Ja bardzo lubię mieć z inteligentami do czynienia.

— Ja: Ja również, byle z prawdziwymi!

— On: Ja odrazu zauważył, ja odrazu poczuł z pańskiego słowa, że pan trzyma jakiś bardzo dobry interes. Można wiedzieć, gdzie?

— Ja: Na Śląsku! (Wziął mnie za żyda!).

— On: To pan pewnie ma tam jakąś małą fabrykę?

— Ja (bez namysłu): Tak, fabrykę skarpetek!

— On: To się pan zna. Niech mi pan powie, czy w Zakopanem lepiej na wycieczki chodzić bez skarpetek? Bo wie pan, mnie bardzo szkoda, mnie się niszczą...

— Ja: To niech pan zdejmie!

— On: Niech mnie pan zasłoni. Damy patrzą.

I rzeczywiście za mojemi plecami zaczął prawnik-żydowina ściągać płaczące z deszczu skarpetki i prosił mnie równocześnie, bym mu spisał na kartce, gdzie jeszcze w Zakopanem jest ładnie.

Takiego tandeciarstwa z taką logiką i zachowaniem spotyka się coraz więcej w Zakopanem i bliskich dolinach. Gór tylko ono się lęka! Nie jest to rzecz tak błaha, jakby się zdawało. Ci ludzie zaśmiecają piękno naszych uzdrowisk.

Nie wydawajcie im Zakopanego! Nie sprzedawajcie domów, will, ani sklepów. Nie protegujcie obcego nam niechlujstwa!

Zakopane, 23 sierpnia 1929 r.

KAZIMIERZ GOŁBA.

Katastrofa pod Kolonią.

Liczba ofiar wzrosła do 15 osób. Winę przypisują Niemcy — Francuzom.

W ciągu poniedziałku wydobyto z pod gruzów rozbitych wagonów pod Buir 4 dalsze trupy. Liczba zabitych wzrosła zatem do 15. Wśród wydobytych dzisiaj zwłok znajduje się ciało urzędnika Polskich Kolei Państwowych z Warszawy Celzielskiego. Pozatem jak donoszą dzienniki berlińskie przy zabitym Józefie Weismannie znaleziono wizę francuską nieczytelną. Władze kolejowe przypuszczają jednak, że był on obywatelem polskm. Zabity Leopold Pałkowski posiadał przy sobie bilet kolejowy do Krakowa, dokumenty szofera i papiery linji okrętowej White Star. Prawdopodobnie przybył on do Europy z Kanady. Wśród rannych kupiec Lederman znajdował się w podróży z Marsylji do Polski. Nazwisko rannego kupca warszawskiego, jak podaje dziś „Vossische Ztg“ brzmi Scharzer. Doznał on złamania nogi. Pozatem wśród rannych znajduje się prof. Grabowska i Stanisław Zwardzki. Stwierdzenie nazwisk jest o tyle trudne, że przy sporządzeniu protokołu urzędnicy niemieccy, nie znający pisowni polskiej popełniali nieścisłości.

Niemiecki minister komunikacji dr. Stegerwald wystosował do dyrektora generalnego Kolei Rzeszy telegram kondolencyjny treści następującej: „Wiadomość o ciężkiej katastrofie pod Buir wstrząsnęła mną do głębi Proszę również w imieniu rządu Rzeszy wyrazić rannym i rodzinom zabitych moje największe współczucie“.

Prasa berlińska podając obszerne sprawozdania z katastrofy pod Kolonją stwierdza, że przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość pociągu na odcinku, na którym przeprowadzano roboty. Jeden tylko dziennik nacjonalistyczny „Börsen Ztg.“, zamieszcza artykuł, w którym odpowiedzialność za katastrofę przerzuca bezczelnie na — Francję i Poincare'go, z powodu że w roku 1922 nie pozwolił Niemcom na wybudowanie na tym odcinku czterech torów. Jest to wykręt oburzający i cyniczny. Winę ponosi maszynista.

Na ziemiach Rzplitej

Oficjalna wycieczka bułgarska na P. W. K.

Dnia 2 września przybywa do Poznania na P. K. W. wycieczka bułgarska, złożona z 30 osób, w skład której wchodzą oficjalni przedstawiciele rządu bułgarskiego, parlamentu, stolicy Sofji, banków, izb przemysłowo-handlowych i t. d.

Związki spółdzielcze obradują w Poznaniu

Dnia 26 bm. przedpołudniem rozpoczęły się w Poznaniu w sali Uniwersytetu obrady 11 kongresu unji związków spółdzielczych w Polsce. Wśród przeszło 1000 delegatów z całej Polski przybyli na inaugurację kongresu: ks. prymas, kardynał Hlond, radca finansowy rządu polskiego Dewey, delegat ministerstwa rolnictwa i szereg innych wybitnych osobistości.

Z zagranicy był obecny przedstawiciel Polskich Związków spółdzielczych w Niemczech, dr. Weber i przedstawiciel spółdzielczości czechosłowackiej dr. Krakoszka. Wśród wybitnych działaczy na polu spółdzielczości był obecny prof. Stanisław Wojciechowski były Prezydent Rzplitej.

KARD. FAULHABER W POZNANIU.

Dnia 26 b. m. o godz. 14.15 pociągiem „Lux“ przybył do Poznania kardynał monachijski ks. dr. Faulhaber. Na dworcu witali dostojnego gościa ks. prymas Hlond, oraz kilku przedstawicieli władz miejskich i wojskowych. Kardynałowie Faulhaber i Hlond udali się następnie do pałacu prymasowskiego. Wieczorem odbył się raut, wydany na cześć dostojnego gościa.

DZIENNIKARZE SZWEDZCY NA P. W. K.

Zapowiedziana wycieczka dziennikarzy szwedzkich w składzie 6 osób przybyła dnia 26 bm. do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K.

ZJAZD POLAKÓW Z WARMJI W POZNANIU.

W związku z P. W. K. odbył się w ubiegłą niedzielę zjazd Polaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Z ramienia wystawy, m. in. mówcami, przemawiał dyr. Krzyżankiewicz.

ŚMIERTELNE WYPADKI W ŚLĄSKICH KOPALNIACH.

Z Katowic donoszą: Na kopalni „Richtshofen“ należącej do S. A. „Giesche“, zabity został spadającym odłamkiem węgla robotnik Karol Roty. Identyczny wypadek zdarzył się na kopalni „Maks“, gdzie zginął robotnik Nikiel. W szpitalu spółki brackiej w Katowicach zmarła ofiara nieszczęśliwego wypadku na kopalni „Wujek“ śp. Stanisław Kołodziej.

KATASTROFA AUTOBUSOWA KOŁO OKOPÓW ŚW. TRÓJCY.

Z Zaleszczyk donoszą o wielkiej katastrofie autobusowej w pobliżu Okopów św. Trójcy. Autobus, wypełniony 15 pasażerami, przeważnie letnikami z Warszawy, na zakręcie wpadł do rowu, przewrócił się i nakrył wszystkich pasażerów. 7 osób zostało bardzo ciężko rannych. Jedna z ofiar katastrofy, młoda kobieta, w drodze do szpitala zmarła. Wśród pasażerów ciężko rannych znajduje się szofer Twardowicz i właściciel autobusu Tressel. Na miejsce katastrofy przybyli lekarze z pobliskich miasteczek, którzy udzielili rannym pierwszej pomocy. Rannych odwieziono wozami do szpitala w Czortkowie. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Z całego świata.

Pius XI o prasie katolickiej.

Kap. cytuje następujące oświadczenie Ojca św. Piusa XI. o prasie katolickiej:

„Prasa w naszych czasach jest jedną z największych potęg, gdyż w życiu tego świata może ona być siłą zarówno najniegodziwszą, jak i odwrotnie, najbardziej błogosławioną. Dotyczy to również życia samego Kościoła. A zatem nigdy nie można dość zdziałać dla prasy katolickiej. Gdyby się nawet nie robiło nic innego oprócz rozpowszechniania dzienników i czasopism katolickich, to już i to byłoby rzeczą świętą. O ileż lepiej i pożyteczniej czyni ten, kto, otrzymawszy wykształcenie i przybywszy do celu swoich zadań życiowych, z miłości dla Pana naszego Jezusa Chrystusa, służy piórem prasie katolickiej“.

Międzynarodowy kongres eucharystyczny w Kartaginie.

(KAP) Najbliższy międzynarodowy kongres eucharystyczny odbędzie się w 1930 roku w Kartaginie. Kongres ten nie dorówna dwu poprzednim kongresom w Chicago i Sydney pod względem liczby uczestników, ale za to przewyższy je historycznem znaczeniem terenu, na którym się odbędzie. Jest to teren działalności św. Augustyna, św. Moniki, świętych Felicyty i Perpetuy, ziemia, która widziała zgon św. Ludwika. Tunis uważa sobie za punkt honoru wywiązać się z powierzonego mu zadania w sposób tak samo godny, jak to uczyniły rządy Stanów Zjednoczonych i Australji. Bez jakichkolwiek zastrzeżeń wyznaniowych rząd francuski popiera przygotowania i w znacznym stopniu ułatwia zadanie komitetowi organizacyjnemu. Upoważnił on swych przedstawicieli do wstąpienia do tego komitetu, na którego czele staną osobiście bey tuniski. Wspaniałość zewnętrzna, z którą wobec swoich gości wystąpiły Ameryka i Australja, tu ma być zastąpiona przez serdeczność.

Prasa katolicka w Europie.

(KAP) Niezwykle zasłużone katolickie Towarzystwo Prasowe Bawarji w dniu 31 grudnia 1928 r. posiadało 853 samodzielne grupy miejscowe, 35.497 płacących członków oraz 930 publicznych bibljotek dla młodzieży i dla ludu, z 760.206 tomami. W ub. roku Towarzystwo zorganizowało 1905 odczytów, w tem 607 z przeźroczami. Jest ono wyłącznym właścicielem 9 dzienników prowincjonalnych oraz siedmiu drukarń, a oprócz tego uczestniczy finansowo w 12 wydawnictwach bawarskich z 22 czasopismami. „Bayerischer Kurier“, „Neues Münchener Tagblatt“ i „Münchener katholische Kirchenzeitung“ są również wyłączną własnością Towarzystwa. W roku 1928 otworzono trzy nowe drukarnie prowincjonalne w Traunstein, Landau i Pfaffenhofen.

Katolicka prasa Holandji obchodziła w tym roku 100-letni jubileusz pierwszego katolickiego dziennika w tym kraju „Noord Brabander“, który założony został w 1829 r. w Hertogenbosch. W r. 1845 założono nowy dziennik katolicki „Tijd“, w r. 1868 „Maasbode“ i w r. 1884 „Het Centrum“. Oprócz tych czterech wielkich dzienników istnieje jeszcze trzydzieści mniejszych; 32 czasopisma katolickie wychodzą dwa albo trzy razy tygodniowo; pozatem wydawanych jest 85 tygodników, 135 innych czasopism i 87 pism zawodowch.

Od niedawna wychodzi w Barcelonie wielki dziennik katolicki w języku katolickim pod nazwą „El Mati“; postawił on sobie za zadanie obronę interesów katolickich w dziedzinie politycznej i społecznej oraz walkę ze wzrastającym w Katalonji ruchem socjalistycznym. Hiszpanja posiada obecnie 45 dzienników katolickich. Główny organ katolicki „El Debate“ ma nakład 1.627.000 egzemplarzy.

Katolicka prasa belgijska zorganizowała niedawno zbiórkę prasową na rzecz skarbu św. Piotra. Sumę 358.000 franków belgijskich, osiągniętą z tej zbiórki, wydział katolickich dziennikarzy belgijskich przesłał Ojcu św.

Dr Eckener zachorował.

Dzienniki donoszą z Los Angeles, że dr. Eckener, który jak się obecnie okazało był przez dwa dni w czasie lotu nad Oceanem Spokojnym poważnie chory, przewieziony został do szpitala w mieście.

„Associated Press“ donosi z Los Angeles, że start „Hr. Zeppelina“ wyznaczony został według czasu środkowo-europejskiego na godzinę 7 rano we wtorek, dnia 26 bm.

Bolszewicy chcą też mieć sterowce.

Jak z Moskwy donoszą, Sowiety zamierzają przystąpić do budowy sterowców. Powołano już specjalny komitet, który ma zająć się tą sprawą. W Moskwie ma być wybudowany przedewszystkiem sterowiec szkolny. Ostatni przejazd „Zeppelina“ nad Syberją zrodził w Moskwie myśl stworzenia sterowca pasażerskiego, któryby kursował na linji syberyjskiej.

Katastrofa sowieckiego samolotu.

Z Moskwy donoszą: Dnia 24 bm. zdarzyła się w Soczy na Kaukazie wielka katastrofa samolotowa. Samolot pasażerski, odbywający lot Moskwa — Baku spadł w pobliżu Soczy w morze w odległości 100 m. od brzegu. Zginęli: zastępca komendanta kaukazkiej armji czerwonej Fabricius, inż. Andrejew i niejaki Gartwiej. Natomiast pilot, mechanik i żona Andrejewa z 5-letniem dzieckiem, którzy zdążyli wyskoczyć przez okno w samolocie, zostali uratowani. Gen. Fabricius, z pochodzenia Kurlandczyk, był jednym ze starszych i bardzo zasłużonych czerwonych dowódców.

„Czystka“ w sowieckiej Akademji Nauk

Z Leningradu donoszą: Komisja, której celem było usunięcie niepewnych osobistości z Akademji Nauk, opublikowała, iż ogółem zwolniono 71 osób. Pośród zwolnionych są następujące osoby: 11 rzeczywistych i tajnych radców dworu, 4 z tytułami hrabiów i baronów, 1 senator, 3 szambelanów, 4 kamer-junkrów, 2 magistrów teologji, 9 synów i córek generałów i duchownych, 28 takich, którzy ukończyli uprzywilejowane instytucje naukowe i t. d.

Bandyci plądrują całe miasto

Miasto San Juan w Meksyku zostało zdobyte przez dużą szajkę bandytów, którzy wdarli się do miasta na samochodach, wspomagani przez oddziały konne. Bandyci roztrzelali wszystkich policjantów i otworzyli więzienie, wypuszczając skazanych na wolność. Następnie szajka przystąpiła do systematycznej grabieży miasta, przerywając uprzednio wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Największa elektrownia o popędzie wodnym w Europie.

Jak z Medjolanu donoszą onegdaj nastąpiło w Cardana w dolinie Isonzo uroczyste otwarcie zakładów elektrycznych, będących największem tego rodzaju przedsiębiorstwem o popędzie wodnym w całej Europie. W uroczystości wziął udział książę Aosta, a imieniem rządu podsekretarz stanu w ministerstwie gospodarki Lessona. Nowe zakłady będą dostarczały energji elektrycznej całej północnej Italji.

Według doniesień z Madrytu w czasie polowania w pobliżu Bilbao wypaliła z niewiadomej dotąd przyczyny strzelba b. arcyksięcia Felixa, czwartego syna b. cesarzowej Zyty. Ładunek trafił towarzyszącego arcyksięciu hrabiego Arno de Lucucci, raniąc go ciężko. Hrabiego przewieziono do szpitala.

EKSPLOZJA W NIEMIECKIEJ FABRYCE TLENU.

W fabryce tlenu w Gertswiler pod Saarbrücken zdarzyła się 26 bm. rano eksplozja skutkiem której 7-miu robotników poniosł śmierć.

Ze sceny.

Siostry Halama, Serafina Talarico i Leliwa młodszy na estradzie Starego Teatru.

Sława ewolucyj tanecznych sióstr Halama, spotęgowana jeszcze niedawnym ich głośnym procesem przeciwko pani Rzepeckiej, zapewniła występom ich w Starym Teatrze tłumy publiczności. Młode istoty, z których najstarsza jest zaledwie dojrzewającą kobietą, najmłodsza zaś jeszcze półdzieckiem, stanowią siostry Halama w każdym razie wysoką klasę akrobatyki choreograficznej. W kauczukowej elastyczności ich ciał widać cyrkowe pochodzenie ich sztuki, której początki musiały sięgać niemal niemowlęcych lat tancerek. Największą skalę techniki doprowadzonej aż do salto mortale w tył z miejsca i niewyczerpane pokłady temperamentu posiada najstarsza ze sióstr, Loda. Numer jej, nazwany symbolicznie: Kobieta i bestja, jest encyklopedją wszystkich karkołomnych ćwiczeń cyrkowych na ziemi i w powietrzu. z nogami założonemi ponad głową w przód i w tył, z ruchami obrotowemi, zaczynającemi się od kończyn nóg, z grand ecart, robionym w błyskawicznych interwałach. Stara Saharet, która wywoływała niegdyś podziw, wysuwając z za zasłony nogę pionowo wzniesioną przy tułowiu, należała wobec popisów Lody Halamy do freblówki tańca nowoczesnego. Ten styl choregraficzny, jaki przedstawiają siostry Halama, jest mało dostępny dla motywów sentymentalno-poetyckich, stanowiących ostoję tańca n. p. sióstr Wiesenthal. Nie potrzebuje się on także posługiwać dziecinnemi efektami „modernistycznych“ tańców w rodzaju szkoły Bodenwieser. Słabiej wychodzą jednak w popisach sióstr Halama tańce klasyczne i nawet współczesne tango. Dla urozmaicenia programu urządzają świetne tancerki małe sceny kabaretowe, przeplatane piosenkami. Są to niepotrzebne próbki, psujące jednolitość wrażenia popisów. Średnia ze sióstr, Zizi, ma swój wielki numer w tańcu apaszki. Ewolucje sióstr Halama wykonane z ogromnym nakładem energji i skończoną doskonałością techniki, spotkały się z gorącym aplauzem publiczności.

P. Serafina Talarico wypełniła kilka numerów programu odśpiewaniem romansów o mglistej treści i banalnej muzyczce głosem, którego walory redukuje poważnie tubalny sposób atakowania średnicy, niemogącej wytrzymać konkurencji z pokaźnym dolnym rejestrem śpiewaczki.

Rolę conferenciera, piosenkarza i partnera męskiego w punktach choregraficznych sióstr Halama spełniał p. Leliwa młodszy. Taka wypadkowa tych trzech ważnych czynników dzisiejszego music-hallu niezawsze prowadzi do zupełnie dodatnich wyników, nie dziw więc, że w tej dość wyjątkowej dla siebie sytuacji p. Leliwa pozostawił niejedno do życzenia pod każdym względem, najbardziej zaś jako wykonawca piosenek.

i a w e m i.

Divadlo Revue z Pragi.

Jeżeli poznanie się wzajemne narodów ma być zupełne, to dla całokształtu wiadomości o sobie nie można pominąć także kabaretu, którego pozycję w życiu współczesnem wyznaczają potężne niezawodnie cyfry statystyczne. Uznając tę zasadę, przysłali nam Czesi swój praski kabaret. Nie jest to pewnie oficjalna reprezentacja tego rodzaju pobratymczego narodu, ale, jeżli w kabaretach rosyjskich, Niebieskim ptaku, Nietoperzu czy Maskach rosyjskich widziało się zawsze coś co było wykładnikiem danego odcinka kultury artystycznej narodu, więc i w tym wypadku nic nie przeszkadza nam widzieć w Divadlo Revue jakby przekrój przez to, co na tem polu Czesi posiadają i z czem gotowi są do występów zagranicą. Musimy zaraz na wstępie stwierdzić, że poziom tego kabaretu jest znacznie niższy od kabaretu rosyjskiego i polskiego i że styl jego odpowiada zapadle-prowincjonalnym wymaganiom z przed wielu lat. Pełna wdzięku i urody p. Olga Augustowa, sympatyczny śpiewak p. T. Muff nie stanowią jeszcze tego, co rozumiemy dzisiaj pod nazwą kabaret artystyczny. Numery ich, przeplatane ewolucjami Veli-Girls, nie wiążą się w żadną całość rewji; niema tu nawet kitu pod postacią przemówek conferenciera. Nietrudno zauważyć, że kabaret ten jest wolny od tłustego gęsiego smalcu, dowcipów żydowskich, w którym tonie wprawdzie kabaret warszawski, ale też dzięki któremu ma powodzenie u żądnych wesołej zabawy tłumów. Na to miejsce nie daje kabaret czeski żadnego równorzędnego czynnika humoru. Poczciwie safandulski charakter programu, rozbrajająca prymitywność scen zbiorowych i fałszywa europejskość dają się we znaki widzowi, który oddałby to wszystko z radością za jakieś choćby najskromniejsze ludowe piosenki i tańce. Gdyby kabaret czeski szedł po tej linji, mógłby liczyć nietylko na nasze powodzenie, ale nawet i tych sfer. które z uprzedzeniem rasowem odnoszą się do wszystkiego co słowiańskie. Internacjonalizowanie się lżejszej muzy czeskiej nie przysporzy jej nigdzie sukcesów. Pod znakiem narodowych melodyj i rytmów, w czeskim czy morawskim kostjumie, odniesie kabaret czeski łatwiej i pewniej zwycięstwo niż we fraku (w dodatku źle skrojonym) i cylindrze (starej mody) i z pożyczanemi z Ameryki lub Francji piosenkami i tańcami.

z. i.

Propagandowe odczyty o górach polskich w Ameryce.

Jak z Nowego Jorku donoszą: W tych dniach odjeżdża z powrotem do Polski p. Stefan Jarosz, który przez półtrzecia roku bawił w Ameryce, wygłaszając odczyty o górach polskich. Odczytów tych miał 362 w 107 miastach amerykańskich. Słuchało ich ogółem 120 tysięcy osób. Działalność swoją rozwijał p. Jarosz przedewszystkiem wśród Polonji amerykańskiej. Założył on w Chicago i innych osiedlach polskich Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Związek Podhalan, liczące dziś już około 2 tysiące członków. Równocześnie nawiązał kontakt z amerykańskiemi klubami turystycznemi i alpinistycznemi. Poza swoją działalnością jako prelegent, p. Jarosz zwiedził wszystkie Parki Narodowe w Stanach Zjednoczonych, zachodniej Kanadzie i Alasce, którą przeszedł wszerz i wzdłuż. Po powrocie do Polski zamierza on wydać dwa dzieła o swoich podróżach, podczas których wszędzie, nawet na najodleglejszych krańcach Alaski i na wyspach Aleuckich, oraz w dzikich górach północno-zachodniej Kanady, spotykał Polaków. P. Jarosz opowiadał Amerykańskiemu przedstawicielowi Pata niezmiernie ciekawe epizody ze swej podróży, m. in. historję Polaka, żyjącego wśród Eskimosów, melancholijne dzieje innego Polaka, żyjącego na wysepce na rzece Yukon itp. Młody nasz podróżnik był także jednym z siedmiu ludzi, którzy próbowali wedrzeć się na szczyt najwyższej góry w Ameryce Mount Mackinley, mającej przeszło 20 tys. stóp wysokości. P. Jarosz zebrał tutaj bogaty materjał dla swoich przyszłych prac.

Rzeczy ciekawe

6 tysięcy osób zaginęło w Ameryce w 1928 r.

Według raportu specjalnego biura policji zginęło 23.147 osób. Z powyższej cyfry policja odnalazła 17 tys. osób w różnych miastach Stanów Zjedn. i zagranicą. O pozostałych słuch zaginął. Wśród zaginionych procent stanowią nieletni chłopcy szukający przygód, oraz młode dziewczyny szukające karjery w Hollywood.

Pomnik płatnika podatkowego.

Myśl wzniesienia pomnika ogólnie pojętemu człowiekowi, który płaci podatki powstała w kraju wszelkich możliwości tj. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jak wiadomo wyspy Filipiny, ze swą tybulczą ludnością należą do Stanów Zjednoczonych. Władzom państwowym trudno bardzo skłonić mało okrzesanych mieszkańców tych wysp do regularnego płacenia podatków. Trudności tej postanowiono zaradzić w sposób wysoce oryginalny, oparty na głębokiej znajomości psychologji ludzkiej. Władze amerykańskie chcą mianowicie pogłaskać dumę Filipińczyków, przez wystawienie pomnika obywatelom płacącym podatki. Tak powstał projekt wystawienia w stolicy Filipin Manila pomnika, wzorowanego w pomyśle poniekąd na licznych pomnikach „Nieznanego Żołnierza“. Nowy pomnik „nieznanego podatnika“ ma obudzić w Filipińczykach uczucia obywatelskie.

Projekt wyżej opisany jest wysoce oryginalny i w gruncie rzeczy słuszny.

Kobiety tureckie w życiu codziennem.

Wojna światowa i jej następstwa przeprowadziły wiele zmian w publicznem życiu tureckich kobiet, które uzyskują stopniowo wstęp do życia społecznego i współzawodniczą z mężczyznami. Dotychczas używano kobiet tureckich jedynie do nauczania w szkołach elementarnych, wydziałowych lub w żeńskich szkołach średnich. W ubiegłym tygodniu turecka adwokatka broniła przed trybunałem w Carogrodzie młodocianego mordercę. Drugą dziedziną pracy tureckich kobiet jest praca kancelaryjna, w charakterze stenotypistki. Rząd turecki popiera starania kobiet chcących się poświęcić służbie państwowej i pracy społecznej i robi im wielkie udogodnienia. Tak np. w najbliższej dobie mają być otwarte we wszystkich większych miastach Turcji: w Carogrodzie, w Angorze, w Brusie, w Smyrnie i in., ogródki dziecięce, gdzie bezpłatnie będą pielęgnowane i doglądane dzieci matek pracujących i zarabiających na utrzymanie.

Zbiory K. Bartoszewicza.

Dział rękopiśmienny: Korespondencja osób historycznych. — Nieznany list Pułaskiego. Silva rerum. — Zbiór autografów pisarzy polskich. — Korespondencja literacka.

II. Po oglądnięciu Bibljoteki p. red. Kazimierza Bartoszewicza, przeglądam dalszą część jego bogatych zbiorów — rękopisy. Biorę pierwsze z brzegu. Oto korespondencja Stanisława Poniatowskiego ojca Stanisława Augusta z Zamojskimi, pamiętnik Ostrowskiej, podkomorzyny bracławskiej, korespondencja Jerzego Lubomirskiego (1662—1664), sprawa Massalskiego (zatarg z hetmanem Radziwiłłem Panie Rybeńku), *Listy królewskie: Zygmunta III, Jana Kazimierza, Władysława IV, Augusta II, Augusta III, i Stanisława Augusta (oryginały z podpisami)*, Acta Ecclesiae St. Spiritus nationis Germanorum Varsoviae 1711, Zapiski po „predmietu obraszczenia unitów w prawosławie“, wielki plik: sprawy Rusi i Kozactwa (rękopis nieznanego autora), papiery M. Matuszewicza, spis dokumentów m. Krzemieńca, sprawa Wołodkiewicza, (oryginalne listy Radziwiłła Panie Rybeńku), papiery marszałka Bielińskiego, korespondencja Konfederacji Barskiej (wielki plik oryginalnych listów członków generalności, dowódców, marszałków, agentów), inwentarz dokumentów znajdujących się w Wiśniowcu, dzieje kościołów djecezji kamienieckiej, listy F. Dembowskiego do Ks. Józefa Poniatowskiego, tablice genealogiczne wybitnych rodów ułożone w XVII. i XVIII w., korespondencją jenerała Kropińskiego autora Ludgardy. Z papierów biskupa J. P. Woronicza: 1) program dziejów Kurlandji (krótki zbiór dzieł i jej praw politycznych), 2) ułożony alfabetycznie spis nobilitacyj i indygenatów od r. 1504 do 1768, korespondencja Naruszewicza ze Stanisławem Augustem z r. 1744 itd.

Poprzestańmy na tem, bo i to już daje pojęcie o całości zbiorów rękopiśmiennych, które zostaną niebawem złożone do tek nadesłanych przez m. Łódź.

Obok dokumentów prawnych, procesów, sprawozdań sejmowych, mów i innstrukcyj sejmikowych, są papiery tyczące się Gdańska i marynarki polskiej. Są akta ślubne (intercyzy), testamenty. Są akta tyczące się dziejów miast i instytucyj. Jest kilka fascykułów z gazetami pisanemi z w. XVII i XVIII. Jest inwentarz dokumentów dotyczących Polski, a znajdujących się w angielskiem Ministerstwie spr. zagranicznych. Są pamiętniki Chrząszczyńskiego o Szczęsnym Potockim (w części tylko wydane) — są urywki pamiętników Rulikowskiego, Dymitra Krajewskiego, Kropińskiego... są wreszcie *setki listów kardynałów, prymasów, biskupów, hetmanów, kasztelanów oraz innych dostojników i osób historycznych.*

— Pokażę panu — wtrąca p. red. Bartoszewicz — jeden z rękopisów będący na dobie (aktualny, mówiąc językiem dziennikarskim)...

Nie trwało minuty, a ze zbioru listów wydobył p. Bartoszewicz arkusik papieru zadresowany: A Madame, Madame la Comtesse de Pułaska chanoinesse a Varsovie“. Jestto — mówił — list Kazimierza Pułaskiego datowany 6 czerwca 1777. Oto jego pierwsze słowa: „Przed samym wnijściem do okrętu czynię tę do Ciebie kochana Siostro odezwę...“. *Ostatni ten list jaki pisał Pułaski przed odjazdem do Ameryki jest bardzo ważny, widać bowiem z niego, że opuszczając Europę miał inne projekty, niż walczyć za wolność amerykańską. Dopiero kiedy stanął na gruncie amerykańskim uniósł go temperament, wstąpił w szeregi obrońców wolności i oddał za nią życie...* List ten oczywiście oddam do druku w czasie uroczystości poświęconych 150-tej rocznicy jego bohaterskiego zgonu.

List ten w zbiorach Bartoszewicza znalazł się przypadkowo w jednym obwolucie z pamiątką po Księciu Józefie. Jest to oryginał układu zawartego pomiędzy nim a Kickim, Delponem i Meisnerem w sprawie spadku po St. Auguście. Dokument jest opatrzony podpisami Księcia Józefa i O. Kickiego.

Jakby dla kontrastu z nazwiskami bohaterów narodu — mówi p. Bartoszewicz — masz tu pan obok kontrakt ślubny (intercyzę) nikczemnego Adama Ponińskiego z Józefą Lubomirską. Ciekawy on zarówno treścią jak i oryginalnemi podpisami i pięczęciami: narzeczonego, matki narzeczonej, prymasa Łubieńskiego, kasztelana krakowskiego Poniatowskiego, marszałka Bielińskiego, Augusta Czartoryskiego, Jerzego Mniszcha, Brühla, trzech Lubomirskich itd. Na oryginale kontraktu znajduje się i jego oryginalna „konfirmacja“ podpisana: Augustus Rex.

Na osobnej półce leżą wielkie volumina rękopiśmienne, głównie tzw. *Silva Rerum, bardzo ciekawy materjał historyczny.* Inteligentniejsza szlachta dawnej Polski spisywała sobie w dużych księgach sprawozdania sejmowe, mowy, traktaty, listy znakomitych osób, wiersze, paszkwile, satyry, nawet przepisy i rachunki gospodarcze, prawdziwy „las rzeczy“. Niektóre z tych voluminów stanowią dla siebie pewną całość. Jest np. wielka księga zawierająca *dokumenty tyczące się pokoju andruszowskiego (1668), w dużej części całkiem nieznane. Osobną księgę stanowią poezje Morsztyna. Są w nich rzeczy zdaje się całkiem nieznane i niedrukowane.* Duży foljał mieści zbiór rozmaitych przywilejów, listów i dokumentów wychodzących z kancelarji kanclerza Jana Szembeka, z jego własnoręcznemi poprawkami i dopiskami. Są dwa pękate tomy przysłów i zdań zebranych przez Adama Bartoszewicza, ojca historyka Juljana, który był znanym w swoim czasie paremiografem. Są osobne voluminy poświęcone wyłącznie rokoszowi Zebrzydowskiego i konfederacji barskiej, inne znów zawierają same dokumenty do czasów Michała Korybuta i Sobieskiego. Tego rodzaju ksiąg jest wogóle około 50.

Z kolei przeglądam *obfity zbiór autografów pisarzy polskich.* Wpadają mi w ręce: *„3 Maja“, autograf dramatu J. I. Kraszewskiego* (153 karty), bilecik miłosny Bałuckiego, nieznany dramat Bartelsa z r. 1863, artykuł Tarnowskiego „Ruś i Rusini“ i t. d. następnie są mniejsze artykuły *Sienkiewicza, Konopnickiej, Ujejskiego i innych do albumu „Mickiewicz na Wawelu“* (wydanie K. Bartoszewicza), artykuł Michała Wiszniewskiego autora historji literatury, całe artykuły lub luźne kartki pióra Karszewskiego, Dr. Antoniego Z. (Rollego), Piekarskiego, Tretiaka, Gillera, Zdziechowskiego, Kallenbacha, Gawalewicza itd. Oglądam *obfity zbiór rękopisów poezyj: Konopnickiej, Lenartowicza, Gru-*

Co słychać w Krakowie?

Dwóch zabitych w czasie „zabawy“.

Podczas zabawy w kółku rolniczem w Bieńkówce powstała bójka, w czasie której został **zabity nożem Antoni Rymarczyk (l. 25).** Zabójstwa dokonał Ignacy Chropek w towarzystwie Jana Nieciąga (l. 21) i Ferdynanda Wynobka (l. 20) z Jachówki. Po dokonaniu zabójstwa sprawcy wszczęli ogólną bijatykę, jednak rozdzielili ich inni parobcy. Wyrobek schronił się na strych Michała Dudziaka, gdzie jednak został przez drugą grupę awanturników odnaleziony i **w czasie ucieczki ze strychu pobity kijami do tego stopnia, że wyzionął ducha.** Sprawców drugiego zabójstwa narazie nie ujęto. Dalsze poszukiwania za awanturnikami trwają.

---o---

Wycieczka krak. Chrz. Zw. Zaw. i S. M. P.

na Powszechną Wystawę Krajową.

W sobotę o godz. 8 wieczór wyjechała z Krakowa do Poznania wycieczka członków Chrześć. Związków Zawodowych i Katolickich Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej. Wycieczkę, urządzoną wspólnie ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej a liczącą z góry 30 osób, prowadzi ks. J. Tomera, sekretarz okręgowy Związku Stow. Młodzieży Polskiej w Krakowie. Wycieczka, w ciągu niedzieli, poniedziałku i wtorku zwiedziła wystawę i miasto Poznań, dziś zaś we środę wraca do Krakowa.

Samochód z meblami w rowie.

Szofer Tadeusz Wadowski, prowadząc auto towarowe Chaima Rytermana z Chrzanowa, spowodował na zakręcie drogi w Regulicach wypadek, z powodu zbyt szybkiej jazdy. Auto naładowane meblami wywróciło się i spadło z wysokiej około cztero metrowej szkarpy do rowu. Wskutek wywrócenia się zostali lekko zranieni: Chaim Glazer i Józef Włodawski obaj z Chrzanowa, a meble uległy zniszczeniu.

Dalsza restauracja wieży ratuszowej.

Z powodu restauracji dalszej części wieży ratuszowej zaszła konieczność zamknięcia szóstego oddziału Muzeum Narodowego, mieszczącego się w wieży. Na skutek starania Zarządu Muzeum Narodowego chcącego za wszelką cenę umożliwić przejezdnym zwiedzenie cennych i ogólną ciekawość budzących zabytków średniowiecznych znajdujących się w wieży, **oddział ten będzie otwierany raz w tygodniu, w niedzielę od godziny 10—2 w południe.**

Równocześnie zarządzono zamknięcie wyższej wieży kościoła N. P. Marji z powodu rozpoczęcia na wieży robót restauracyjnych.

---o---

ZARZĄDZENIA PRZECIW KRADZIEŻOM NA KOLEJACH.

Na zasadzie danych statystycznych, otrzymanych od poszczególnych dyrekcyj kolejowych, Ministerstwo kolei stwierdza, że w roku **bieżącym zwiększyła się ilość kradzieży, dokonywanych na kolejach i to zarówno na stacjach, jak i na szlakach w czasie biegu pociągu.** Mowa jest oczywiście o kradzieżach cenniejszych transportów towarów. Ministerstwo koleji wydało w związku z tem ogólnik, w którem poleca rozciągnąć baczniejszy dozór nad przewożonemi przesyłkami o większej wartości, drogą odpowiednich zarządzeń.

Równocześnie poleciło przeprowadzenie dochodzeń śledczych wśród pracowników kolejowych, podejrzanych o współudział w kradzieżach, oraz wśród tych pracowników, którzy winni są niedbałego wykonywania obowiązku, a w razie stwierdzenia przekroczeń, należy ich zawieszać w czynnościach, zaś przy silniejszych poszlakach oddawać w ręce prokuratora. Poza tem okólnik poleca zwracanie baczniejszej uwagi na stacje, gdzie kradzieże zdarzają się systematycznie.

---oo---

Kraków, z dnia 28-go sierpnia 1929.

Środa 28: św. Augustyna.
Czwartek 29: ścięcie św. Jana.
Czwartek 29: Wschód słońca o godz. 4.52, zachód o 18.29.

---o---

OGRANICZENIE RUCHU TRAMWAJOWE NA LINJI Nr. 5. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej komunikuje: wskutek prac związanych z rekonstrukcją nawierzchni, oraz torów tramwajowych w ul. Lubicz od ul. Rakowickiej do Mogilskiej, wozy tramwajowe linji Nr. 5 kursować będą ul. Lubicz, ul. Rakowicką do zbiegu ul. Topolowej i Arjańskiej i tą samą drogą z powrotem. Po ukończeniu wspomnianych prac ruch odbywać się będzie normalnie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr; zbieranego 25—30 gr; śmietanki słodkiej 60—65 gr; śmietany 1.80—2.40 zł. 1 kg. sera zwyczajnego 1.20—1.40 zł. masła zwycz. 5.20—5.40 zł; jaja świeże za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 5—8 zł. para kurcząt 4—8 zł; kaczka 4—7 zł; gęś 9—12 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kompotowych 0.80—1.40 zł. jabłek stołowych kraj. 1.20—1.80 zł; gruszek kraj. zwycz. 1—1.80 zł; śliwek węgierek 1.60—1.80 zł; litr borówek 50—55 gr. Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 12—14 gr; buraki ćwikłowe 14—16 gr; marchew 18—20 gr; pietruszka 30—35 gr; seler 35—40 gr; pomidory 70—80 gr; fasola szpar. żółta 60—70 gr; fasola szpar. zielona 40—50 gr; ogórki kopa 1—1.60 zł; bób 1 litr 25—30 gr; barszcz 30—35 gr.

WPADŁA DO NACZYNIA Z UKROPEM 5-letnia H. Tennenbaumówna i doznała ciężkiego poparzenia obu nóg i klatki piersiowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

Przyjazd reprezentantów 37 państw.

Uczestnicy Międzynarodowego Zjazdu statystyczn. w Krakowie.

Wczoraj t. j. we wtorek przybyli do Krakowa uczestnicy XVIII sesji międzynarodowego Zjazdu Instytutu Statystycznego, który obradował w Warszawie. **Goście przybyli specjalnym pociągiem z Poznania,** gdzie zwiedzili Powszechną Wystawę Krajową. Na dworcu kolejowym w Krakowie witali ich: im. Prezydjum miasta wiceprez. Landau, im. województwa radca Milanicz, im. magistratu dr. Medwecki, im. Obywatelskiego Komitetu przyjęcia prof. dr. Kumaniecki, im. Un. Jag. prof. Siedlecki z doc. Schmiedtem, dalej radca Pachoński i pułk. Augustyn, przedstawiciel Polskiego Związku Turystycznego. **Ogółem przybyło 147 osób, w tem 40 pań.** Z ramienia głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie towarzyszy im dr. Piekałkiewicz.

W sali recepcyjnej na dworcu wiceprez. Landau powitał wycieczkę zwracając się do przewodniczącego Zjazdu A. Delatour'a i sekretarza generalnego Methorsta. Z dworca goście odjechali autobusami do hoteli, **a o godz. 10-ej zebrali się przed Barbakanem, poczem rozdzieleni na 5 grup udali się na zwiedzenie miasta, Muzeum Czartoryskich, Muzeum Narodowego, kościoła Marjackiego i Bibljoteki Jagiellońskiej.** Wieczorem odbył się na ich cześć raut.

Dziś, t. j. we środę dalsze zwiedzanie Krakowa i salin wielickich, a wieczór pożegnalny bankiet w salach Starego Teatru. We czwartek o 11 rano goście odjadą do Warszawy. Uczestnicy wycieczki reprezentują 37 państw; między nimi jest dwóch Japończyków.

DZIENNIKARZE SZWEDZCY.

Dnia 29 sierpnia o godz. 9.41 rano przybywa do Krakowa z Poznania wycieczka dziennikarzy szwedzkich w liczbie 6-ciu osób. Wycieczkę prowadzi p. Borje Brielioth. Goście zabawią w naszem mieście jeden dzień.

USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA PRZEZ PODERŻNIĘCIE GARDŁA BRZYTWĄ Józef Mąsior (l. 20) w Chrzanowie. Powód zamachu na razie nieustalony. Masiorowi udzielił pierwszej pomocy dr. Weindling z Chrzanowa i polecił przewieźć do Kasy Chorych, skąd po dokonaniu odpowiednich zabiegów przewieziono go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

EKSPLODOWAŁ GAZOMIERZ. Straż pożarna wyjeżdżała na ul. Dietlowską, gdzie w mieszkaniu Chaima Reicha, eksplodował gazomierz. Ogień ugasił właściciel mieszkania przed przybyciem Straży pożarnej; przy gaszeniu poparzył sobie lekko rękę.

Dnia 26 bm. o godz. 9 wiecz. zapaliły się w podwórzu domu przy ul. Rabina Meiselsa 28 wióra z opakowania, prawdopodobnie od porzuconego papierosa. Ogień ugasiła Straż pożarna.

WŁAMANIA. Władysław Kwiatek robotnik, zatrudniony w fabryce wyrobu ciastek Spielvogla przy ul. Tarnowskiego zgłosił w policji, że w nocy z 26 na 27 bm. nieznani sprawcy oderwali okno od podwórza i skradli z fabryki towar przygotowany do sprzedaży na dzień następny. — Włamano się do mieszkania Maksymiljana Gumplowicza przy ul. Starowiślnej 60, skąd skradziono garderobę męską i papierośnicę srebrną łącznej wartości 1100 zł.

SZOFER SZOFEROWI. Eugenjusz Nazara szofer, zgłosił, że w dniu 25 bm. szofer Stefan Zgierzyński bez stałego miejsca zamieszkania skradł mu ubranie wartości 350 zł. z niezamkniętego miezkania, poczem zbiegł.

SKRADZIONO ROWER Bronisławowi Siekierce zamieszkałemu w Olszy pow. Kraków. Rower wartości 100 zł. pozostawił Siekierka przed Bankiem przy ul. Siennej.

ARESZTOWANO: Piotra Stachurskiego (l. 32) za kradzież rur ołowianych z budowy. — Stanisława Cyganka (l. 22) za kradzież torebki damskiej, — Władysława Grochla za kradzież flaszki spirytusu i gwałtowne targnięcie się na policjanta, — Józefa Wójtowicza (l. 29) za awantury w fabryce obuwia „Marko“ gdzie został wydalony z pracy i gwałtowny opór stawiony doprowadzającym go policjantom, oraz Feliksa Szostaka (l. 22) za uchylanie się od stawiennictwa do poboru wojskowego.

---o---

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYKAZ WYGRANYCH FANTÓW LOTERJI „POLICYJNEGO DOMU ZDROWIA“. Od Nr. 680.901 do 984100 znajduje się w Referacie Gosp. Komendy Wojew. P. P. przy ul. Siemiradzkiego 24, gdzie zainteresowani mogą go przeglądnąć.

---ooo---

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Uwodziciel“.
BAGATELA: „Jarmark Miłości“.
NOWOŚCI: „Miłość jest czarującą“ (Gilotyna).
CORSO: „Wielka atrakcja“.
SZTUKA: „Bracia“ (w roli gł. Hela Moja).
WARSZAWA: „Jedynaczka pułku“ (Laura la Plaute).
WANDA: Zamknięta z powodu remontu!

---o---

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Próby z „Samuela Zborowskiego“ F. Goetla dobiegają końca pod kierunkiem M. Jednowskiego i przy współudziale autora. Od jutra weźmie w nich udział także K. Junosza-Stępowski. Sztuka otrzymuje nową wystawę, projektu M. Różańskiego i nowe bogate kostjumy, odtworzone w stylu epoki według wzorów z Matejki i Walerego Eljasza. Jednocześnie odbywają się próby z „Wielkigo kramu“ G. B. Shaw'a i z „Azais“ L. Verneuil'a, dwu następnych premjer nowego sezonu. Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 8-mej wieczorem.

---

dzińskiego, Balińskiego, Apolona Korzeniowskiego (ojca Conrada), *Bełzy, Miriama, B. Czerwińskiego, Fr. Nowickiego, Hajoty itd.* oraz wiersze humorystyczne Rodacia, Bartelsa, Bałuckiego, Świderskiego (ex-Bociana) i in.

Duży zbiór autografów stanowi korespondencja literacka. Składa się ona z trzech działów. Pierwszy z nich to luźne listy pisarzy polskich do rozmaitych sób. A więc są listy Drużbackiej, Naruszewicza, Felińskiego, Niemcewicza, Księcia jenerała ziem podolskich, Czackiego, Matuszewicza, Z. Gołębiowskiego, J. Kremera, słynnego zbieracza Swidzyńskiego itd. *Jest i list Zygmunta Krasińskiego.* Drugi dział stanowi *korespondencja literacka Juljana Bartoszewicza.* Przeważają w niej listy historyków: Lelewela, Szajnochy, Bielowskiego, Łukaszewicza, Maciejowskiego, Leonarda Chodźki, Przeździeckiego itd. Oprócz nich są listy A. E. Koźmiana, Wójcickiego, M. Grabowskiego, Odyńca, Tyczyńskiego itd. Dużą paczkę stanowią listy J. Lompy, głośnego niegdyś działacza i pisarza śląskiego.

Nie jest to niestety — objaśnia mnie red. Bartoszewicz — cała korespondencja literacka mojego ojca. Lat temu przeszło 50 znalazł się amator, który część korespondencji wziął sobie... na pamiątkę. Nie poprzestał na tem, bo przywłaszczył sobie jeszcze kilkadziesiąt listów osób historycznych. Nie zauważyłem tego narazie, aż kiedyś dopiero Estreicher pokazał mi zwój tych listów, nabyty przez Bibljotekę Jagiellońską.

— Czy nigdy nic więcej nie skradziono panu z jego zbiorów?

— Owszem, ale to długie historje. Jeszcze przed czterema laty sublokator mój, korzystając z mego wyjazdu na wywczasy letnie, otworzył dorobionym kluczem drzwi do moich pokoji i sprzedał pewnemu amatorowi nieco książek i rękopisów. Amator polował na książki z dedykacjami autorów. Na rękopisach się nie znał, więc wybrał drugorzędne albo takie, które już ogłosiłem drukiem, wreszcie takie, których kradzież tylko mnie osobistą wyrządziła krzywdę, jak mój pamiętnik z lat młodości i oprawne korekty mojego „Słownika prawdy i humoru“, które zebrałem dlatego, że były w nich liczne ustępy przekreślone przez cenzurę warszawską.

— Niestety — wtrąciłem — taki to los bywa prywatnych zbiorów, które trudno zabezpieczyć od... amatorów.

— Nietylko prywatnych, szanowny panie. Rok temu, z jednej z największych naszych książnic mających „warowne“ bramy, potężne zamki, sporo urzędników i woźnych, a więc stróżów tego dobra publicznego, wynosił przez długi czas pewien amator rzadkie druki, z których stworzył sobie ładną bibljoteczkę. Schwytano go wreszcie, książki odebrano...

— Ależ nic o tem nie było słychać!...

— Rzecz zatuszowano nie ze względu na osobę „amatora“ ale nie chcąc kompromitować poważnego stanowiska, jakie zajmował... Ale dość o tem, bo jeszcze sporo mam panu do zademonstrowania.

P. Bartoszewicz pokazuje mi antyczną komodę i dwie paki wypełnione *wyłącznie papierami jego ojca Juljana Bartoszewicza. Jest to zbiór dokumentów osobistych, rękopisów i notat znakomitego historyka. O wartości tych notat* pisał prof. Smolka: „pomiędzy historykami naszymi nie było, niema i nie znajdzie się łatwo takiego, kogoby można nazwać tak obfitą, niewyczerpaną kopalnią wiadomości jaką był Juljan Bartoszewicz. Dotąd utrzymuje się żywa tradycja owych słynnych jego szuflad z niezliczonemi wypisami, w których niemal zawsze znalazła się gotowa odpowiedź na najrozmaitsze zapytania zadawane co do szczegółów w zakresie biografji znakomitych mężów, historji lokalnej i topografji historycznej. Trwałym pomnikiem tej erudycji pozostały nieoszacowane do dziś dnia artykuły Juljana Bartoszewicza o rzeczach polskich w wielkiej encyklopedji Orgelbranda“.

Przechodzimy dalej i wzrok mój pada na prześliczny sekretarzyk w stylu empire, zdobny galeryjką i ręcznemi malowidłami. Szacowny antyk mieści około *2000 listów, stanowiących korespondencję literacką Kazimierza Bartoszewicza — mojego rozmówcy.* Są tam m. in.: znaczna paczka listów Kraszewskiego (z tych kilka z Magdeburga) a dalej po kilka lub kilkanaście listów Sienkiewicza, Konopnickiej, Bałuckiego, blizińskiego, Wilczyńskiego i tak dalej. Jest list i wielkiego poety czeskiego Vrchlicky'ego. Trudno naturalnie wymieniać długi szereg nazwisk, wspomnę tylko, że w zbiorze tym nie brak i listów kilkunastu poetów jak Lenartowicza, Kasprowicza, Grudzińskiego, Kościelskiego, Bełzy, Ujejskiego, Urbańskiego, Żuławskiego itd., oraz wielu głośnych publicystów, historyków i powieściopisarzy.

STANISŁAW LIPECKI.

Lokatorzy — właścicielami mieszkań.

W Berlinie rozpoczęto budowę przy ul. Szweryńskiej, 396 domów urzędniczych we formie współdzielczej, na następujących zasadach. Każdy członek płaci miesięcznie 25 Mk. wkładki, które składa się do Banku i Bank ten finansuje budowę, zastrzegając sobie odpowiedni wpływ i wyłączny zarząd funduszami spółdzielni. Członkowie otrzymują gotowe 2 do 3 pokoje mieszkania z pełnym komfortem, za czynszem 60 do 120 Mkn. miesięcznie i są właścicielami tego mieszkania. Bez zezwolenia Banku nie wolno mieszkania wypowiedzieć, a czynszu podrażać. Udziały nie mogą być używane na budowę, lecz stanowią fundusz gwarancyjny, aż do wykończenia budowy. Każdy dom ma ogródek, natomiast podwórzy niema, gaz zastąpiony jest urządzeniami elektrycznemi, taksamo kuchnie są elektryczne.

Oczywiście że i u nas rozbudowa mogłaby tym sposobem postępować, brak nam tylko jednej i najważniejszej rzeczy, że nie mamy takiego Banku i kredytu. Dodamy tylko — że oprócz Banku (Deutsche Beamten u. Renten Bank), stoi za tem przedsiębiorstwem państwowy zakład ubezpieczeń od wypadków „Reichsunfallversicherungsanstalt“.

Życie gospodarczo-społeczne.

Stopniowo w fazę depresji...

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR O SYTUACJI GOSPODARCZEJ W LIPCU.

Ogólne obniżenie produkcji i pogorszenie wypłacalności.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą:

Faza recesji, w jaką weszło gospodarstwo społeczne w początkach roku bieżącego, utrzymała się i w ciągu lipca, charakteryzując się zniżkową tendencją produkcji i silnem pogorszeniem wypłacalności, przyczem jednak zmniejszenie rozmiarów działalności gospodarczej odbywa się w większości gałęzi powoli, **bez gwałtownych skoków,** zapowiadając w ten sposób **stopniowe przechodzenie w fazę depresji.**

Ruch budowlany odbywał się w lipcu podobnie jak w poprzednich dwóch miesiącach w znacznych rozmiarach, zatrudnienie w przemyśle budowlanym było nie mniejsze niż w zeszłym roku. Odpowiednio do tego kształtuje się i produkcja materjałów budowlanych. Przeważnie dobrze zatrudniony jest przemysł mineralny, tylko cegielnie nie osiągnęły poziomu zeszłorocznego. **Hutnictwo żelazne nie zdołało wprawdzie utrzymać tak wysokich liczb wytwórczości, do jakich doszło w końcu 1928 r.,** produkcja jednak jest jeszcze stosunkowo wysoka — przed ożywieniem 1928 r. nie była nigdy większa; zamówienia w Syndykacie Polskich Hut Żelaznych po dwóch miesiącach zastoju w lipcu znów powiększyły się, podobnie jak w tym samym miesiącu roku 1928, **pozostając zresztą ciągle daleko od liczb z ubiegłego roku.** Znaczne obniżenie się ogólnego wskaźnika produkcji **dóbr wytwórczych w lipcu** (ze 150 do 143), wynikło z gwałtownego **spadku zatrudnienia w przemyśle metalowym,** na co poza rzeczywistem pogorszeniem sytuacji niektórych działów, wpłynęło przedewszystkiem **przerwanie pracy w okręgu bielskim** (strajk, lokaut).

Z gałęzi produkcji dóbr spożycia, których ogólny wskaźnik obniżył się z 111 do 109, przemysł włókienniczy, po kilku miesiącach ciągłego zmniejszania produkcji, w lipcu już niewiele tylko ograniczał działalność, w początkach sierpnia zaś nawet nieco zwiększył ruch w warsztatach pracy. Inne gałęzie nie wykazują osłabienia w poważniejszych rozmiarach.

Górnictwo węglowe utrzymuje stale wysoki poziom produkcji i zbytu.

Zgodnie ze zwykłą tendencją okresów pogarszającej się konjunktury, istnieje dążność zwiększania zbytu w drodze spotęgowanego eksportu, zwłaszcza w hutnictwie i częściowo we włókiennictwie (przemysł wełniany).

Na rynku pracy wobec utrzymujących się rozmiarów produkcji, **nie zaszły większe zmiany;** przy stniejącej jednak **tendencji ograniczenia pracy w przemyśle i małych możliwościach dalszego rozwoju budownictwa, zapotrzebowanie na nowe siły robocze już obecnie zanika.**

Zaopatrywanie się przemysłu i hutnictwa w surowce wykazuje w liczbach handlu zagranicznego niezmniejszone ilości, poza włókiennictwem, które po gwałtownem obniżeniu produkcji musiało oczywiście zahamować import surowców. Wysokie też pozostały ilości importowanych maszyn i aparatów dla przemysłu.

W cenach wyrobów przemysłowych kierunek zniżkowy nie miał charakteru ogólnego, występował w przemyśle włókienniczym, natomiast zwyżki doznały ceny szkła i niektórych maszyn; ceny podstawowych surowców pozostały bez zmian.

Płynność gospodarstwa społecznego nie wykazuje popraw; wprawdzie odsetek protestowanych weksli w Banku Polskim obniżył się **z 5.81 do 5.37%,** ale równocześnie **wzrosła silnie suma ogólna protestowanych weksli,** według danych Głównego Urzędu statystycznego **z 98.5 milj. zł. w czerwcu do 115.8 milj. w lipcu.**

Przy trwającej ciągle złej wypłacalności, zaznacza się na rynku pieniężnym pewne odprężenie wobec zmiejszenia zapotrzebowania na środki obrotowe ze strony przemysłu ograniczającego pracę. Stopa „uliczna" w Łodzi dalej spadała (z 20 do 19%) i obecnie wróciła już do poziomu z ubiegłego roku.

W rolnictwie lipiec nie przyniósł pogorszenia. Jakkolwiek depresja cen zbożowych i dotkliwy brak gotówki trwają nadal, jednak **pomyślne żniwa są w każdym razie czynnikiem optymizmu,** a łatwość zbytu zwierząt i nabiału rekompensuje częściowo straty na produkcji roślinnej. Należy się liczyć z tem, że poważna część możliwej do uzyskania siły nabywczej będzie skapitalizowana przez drobne rolnictwo w postaci restytucji stanu inwentarza żywego, uszczuplonego w okresie zimowym.

Recesja, która w szczególnie ostrych objawach wystąpiła w przemyśle włókienniczym, w innych gałęziach przebiega w sposób znacznie łagodniejszy. Dalszego jej rozwoju w tej formie spodziewać się należy dalej w najbliższych miesiącach.

Żniwa na ukończeniu.

Sprzęt zbóż przedstawia się naogół korzystnie.

Sprzęt zboża jest już w całym kraju niemal na ukończeniu. Dozwala to zorjentować się dokładniej w ogólnych rezultatach zbiorów, które wypadły dość dobrze, a nawet w niektórych okręgach, jak n. p. na Wołyniu bardzo dobrze. W szczególności nadzwyczaj korzystnym jest sprzęt owsa i pszenicy. Gorzej nieco przedstawia się zbiór żyta, które w wielu okolicach wskutek deszczowej pory zrosło, a dotyczy to zwłaszcza większych obszarów nie mogących nadążyć ze zwiezieniem zżętego żyta z pól. Bardzo dobrze dopisały pasze i ziemniaki. Ziarno jest nie gorsze od zeszłorocznego i dlatego młyny prowincjonalne pokrywają zapotrzebowanie z nowych zbiorów.

Interesujące szczegóły przynosi prasa zagraniczna o rezultatach zbiorów w winnicach europejskich. **W Niemczech** tedy oczekują, wobec sprzyjającej pogody w sierpniu, nadzwyczaj obfitych zbiorów winogradu, **we Francji** natomiast nieco za silne upały spowodowały iż ilościowo zbiór nie będzie zbyt wydajny, choć naogół da się określić jako dobry. Pomyślnie brzmią zwłaszcza wiadomości z okręgu Bordeaux. We Włoszech, pewne szkody poczyniły mrozy, niemniej stan jest zadawalający tak ilościowo, jak i pod względem jakościowym. **W Hiszpanii** liczą się naogół ze średnim zbiorem przyczem będzie on przypuszczalnie obfitszy niż w roku ubiegłym. Zadawalająco przedstawiają się winnice na Węgrzech, w Portugalji i Austrji, wszędzie tam jednak długotrwałe gorąca zmniejszyły plon, który mógłby być rekordowym.

2041 linij autobusowych w Polsce.

Komunikacja autobusowa w Polsce rozwija się w niebywale szybkiem tempie. Według danych min. robót publicznych, liczba linij autobusowych w 1927 r. wynosiła 984, a w r. 1928 sieć linij, międzymiastowych wzrosła do 2041. W bież. roku i ta cyfra jeszcze bardzo znacznie powiększyła się.

Na wszystkich linjach kursowało 2121 autobusów, stanowiących własność 1717 przedsiębiorstw. Z międzymiastowej komunikacji autobusowej korzystało 138.750 osób, przyczem autobusy przebyły 285.677 kilometrów, przy długości szlaków 20.281 klm.

Jedna z największych stacyj granicznych w Europie

POWSTAJE W ZEBRZYDOWICACH.

Jak donosi „Gazeta Handlowa", za kilka tygodni ma nastąpić uroczyste otwarcie nowego dworca osobowego na granicy polsko-czechosłowackiej w Zebrzydowicach. Dworzec ten o charakterze wprawdzie prowizorycznym, rozmiarami swymi i celowością budowy odpowiadać będzie charakterowi stacji granicznej, zastępując dotychczasowe baraki. Już od 1924 trwają intensywne prace w kierunku przystosowania dawnego przystanku do potrzeb olbrzymiego ruchu granicznego, który dziś wyraża się sumą **2 do 2½ tysiąca wagonów towarowych na dobę oraz 22 pociągów osobowych i pospiesznych.**

Kosztem zgórą 10 miljonów złotych wykonano już szereg poważnych robót. Usunięto z sąsiadującej ze stacją góry miljon metrów kubicznych ziemi, a na uzyskanym tą drogą terenie wybudowano sieć torów, których jest zgórą 25. Wybudowano pięć wielkich domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych, magazyn kolejowy i cłowy, obrotnicę dla parowozów, stację wodną, t. d.

Obecnie **cłowa odprawa pasażerska odbywa się już w Zebrzydowicach, a począwszy do 15 maja br. kolejowy personal czeski odbiera pociągi zarówno towarowe, jak i osobowe na miejscu.**

W ten sposób powstała na polskiej stronie **wielka stacja zdawczo-odbiorcza między Polską i Czechosłowacją, która** w przyszłości ulegnie **dalszej rozbudowie** i stanie się **jedną z największych w Europie** stacyj pogranicznych.

Komunikacja telefoniczna w samolotach.

W departamencie aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych czynione są próby nawiązania komunikacji telefonicznej samolotów z miejską siecią rozmów. Komunikacja ta ma być udostępniona przez połączenie nadawczo-odbiorczych stacji radjowych w samolotach z miejską siecią telefonów. Prace nad tem są już daleko zaawansowane i w końcu bieżącego miesiąca rozpoczną się oficjalne próby przy udziale zainteresowanych czynników. Komunikacja telefoniczna **zostałaby wprowadzona na cywilnych linjach lotniczych.** Należy nadmienić że są to pierwsze tego rodzaju próby w Europie.

WYSTAWA RUCHOMA PRÓB I WZORÓW

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, że wedle zatwierdzonej przez ministerstwo Przemysłu i Handlu marszruty dalszy objazd Wystawy Ruchomej obejmuje: Jarosław, Zdołbunów, Sarny, Łuniniec, Baranowicze, Lidę, Wołkowysk, Augustów, Łomżę i Piotrków.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Bank Polski 165.50, Elektrownia 78, Chybie 44—44.50, dolarówka 64, inwestycyjna 120, Cegielski 40.50 zł.

Dolar. Na rynku walut dolar prywatnie 8.87½ do 8.88½ zł., podaż znacznie słabsza; dolar bankowo 8.89½—8.90½ zł.

Akcje. Na rynku akcji tendencja utrzymana, ruch niewielki, obroty słabe. Kursa utrzymują się na ostatnim poziomie. Z papierów procentowych inwestycyjna silnie poszukiwana przy małej ilości towaru, dolarówka po kursie utrzymanym w znaczniejszych obrotach.

Na pogiełdziu obroty niewielkie, dokonano jedynie tranzakcji Cegielskim po kursie utrzymanym.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Kopenhaga 237.43, 238.63, 236.83; Londyn 43.23, 43.34, 43.12; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.90½, 34.99, 34.82; Praga 26.41, 26.39, 26.45, 26.33; Szwajcarja 171.66, 172.09, 171.23; Włochy 46.65½, 46.77, 46.54; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.36, 212.33.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 164½, 164¼ — Bank Zachodni 70, 71 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 73¼ — Siła i Światło 126 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 33 — Lilpop 29¾ — Modrzejów 23¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118½, 120, 119 — 5% dolarowa 63½ — 5% konwersyjna 48¼, 48½ — 6% dolarowa 83 — 7% stabilzacyjna 91½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33½, Londyn 25.18¼, Nowy Jork 5.19½, Belgja 72.23, Włochy 27.17, Hiszpanja 76.40, Holandja 208.20, Berlin 123.70, Wiedeń 73.13, Sztokholm 139.15, Oslo 138.35, Kopenhaga 138.36, Sofja 3.75½, Praga 15.37, **Warszawa 58.27½,** Budapeszt 90.66, Białogród 9.12¾, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.05½, Buenos Aires 218.

Ceny nowego zboża.

Wczorajsze notowania krakowskiej giełdy zbożowej.

Pszenica czerwona nowa 46.50—47.50, pszenica targowa nowa 44.50—45, żyto stare 28—29, owies stary 25.50—26, owies nowy 23—24, mąka pszenna krakowska 45% 80—80½, pszenna krak. gryksikowa 82—83, pszenna krak. 65% 77—78, żytnia krak. 70% 44—44½, żytnia poznańska 70% 45—45½, żytnia razowa 36—37, pszenna razowa 56—57 zł.

Usposobienie słabe, dowozy średnie, mała podaż żyta.

Radjo.

Czwartek 29 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Na wiejskiem podwórku" w radjofonizacji pp. Milskiego i Surzyńskiego, w wyk. art. dram.; 17 Muzyka płyt gramofonowych: 17.25 Pogadanka dla pań: p. Zofja Wolska: „Z życia kobiet na wyższych uczelniach"; 17.50 Transmisja z Poznania: Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Dorula; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.40 Komunikaty; 19.56 Sygnał czasu: 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 Odczyt p. t.: „Pierwszy okres rozkwitu literatury rumuńskiej pod obcymi wpływami" — p. Dusza Czara; 20.30 Koncert wieczorny: pp. Aleksandra Szafrańska (śpiew), Olga Łapicka (fort.), chór mieszany P. R. Kraków z tow. kwintetu smyczkowego pod kier. dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego; 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu: 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat L. O. P. P.; 16.30 Program dla dzieci; 1715 Komunikaty przygodne; 17.25 „Śladem wypraw naukowych" — dr. Burdecki; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Koncert popularny: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Gabriela Jabłońska (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); 19 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce: 19.56 Sygnał czasu; 26.05 „Najzabawniejsze ptaki pod słońcem" — dyrektor Roszkowski; 20.30 Transmisja z ogrodu Rekierta. Koncert orkiestry dętej dyr. Al. Sielskiego, pod jego dyrekcją z udziałem J. Szmurlo (sopran) i H. Żuczkowskiego (art. oper.), p. B. Szostakiewiczowej (akomp.). W programie muzyka popularna; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.: 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy".

Katowice (408.7). G. 16 Komunikaet Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Nadprogram; 1630 Transmisja z Krakowa; 17 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 „Wrażenia z Powszechnej Wystawy Krajowej" — prof. Dzięgiel; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Steczkowski; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Niebezpieczna Soła" — dr. Załuski: 20.30 Transmisja z Krakowa: 22 Komunikaty z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Górnicy śląscy żądają podwyżki.

Warszawa. 27 8. (Tel. wł.) Z Katowic donoszą, że wczoraj odbyła się konferencja Zespołu Pracy, reprezentującego kartel sześciu związków zawodowych z przdstawicielami pracodawców. Delegaci górników domagali się podwyższenia dotychczasowych zarobków o 17 proc. oraz zmiany umowy zbiorowej w 24 punktach. Delegaci związku pracodawców zażądali odroczenia rokowań do 3 września.

Prace nad nowym rozkładem jazdy.

Warszawa. 27 8. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej warszawskiej rozpoczęła się konferencja przedstawicieli wszystkich dyrkcyj kolejowych polskich oraz przedstawicieli ministerstwa komunikacji pod przewodnictwem dyrektora Moskwy w sprawie rozkładu jazdy, który obowiązywać będzie od 1 października b. r. Konferencja potrwa dwa dni.

PRZYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH.

Warszawa 27. 8. (PAT). We środę przyjeżdża do Poznania wycieczka parlamentarzystów francuskich, którzy po trzydniowym pobycie w Poznaniu przybędą w piątek dnia 30 b. m. do Warszawy o godz. 22.30.

Ważne orzeczenia Najwyższego Trybunału Admin.

OBOWIĄZEK WYSŁUCHANIA REKURENTA PODATKU DOCHODOWEGO PRZEZ PLENUM KOMISJI ODWOŁAWCZEJ.

Skarżący dopatruje się obrazy ust. 2 art. 42 ustawy z tego powodu, że zaskarżona decyzja Komisji Odwoławczej zapadła przy niedostatecznej ilości członków, mianowicie, przy obecności 4 członków wraz z przewodniczącym i protokolantem. Jednakowoż, wedle twierdzenia władzy pozwanej w odpowiedzi na skargę, zgodnego z protokołem, zaskarżona decyzja zapadła na posiedzeniu pełnej Komisji, a tylko przesłuchanie płatnika, zgłoszone w myśl art. 68 ustawy, przekazano subkomisji, w składzie 3 członków III. subkomisji, jak wynika z dołączonego odpisu protokołu.

Wspomniana ustawa o państwowym podatku dochodowym nie przewiduje wprawdzie w żadnym przepisie prawa tworzenia subkomisji, jednakowoż żaden przepis nie stoi także na przeszkodzie temu, by Komisja przygotowanie materjału faktycznego i wniosków zleciła podkomisji, byle decyzja zapadła na posiedzeniu pełnej Komisji.

Natomiast w sprawach składania przez płatników wyjaśnień w celu uzasadnienia podniesionych w odwołaniu zarzutów, ustawa przyznaje wyraźnie płatnikowi w myśl art. 68 ust. 3 ustawy prawo zetknięcia się z komisją. Ustawodawca miał zatem na myśli zapewnić płatnikowi najdalej posunięty środek obrony, za który niezawodnie uważać należy możność złożenia wyjaśnień przed Komisją przy takim jej składzie, jakiego wymaga ustawa do powzięcia ważnych uchwał.

Skoro zatem w danym wypadku, jak twierdzi władza pozwana, przesłuchanie płatnika powierzono subkomisji, przeto odebrano mu przez to możność udzielenia wyjaśnień przed plenum Komisji. W tym właśnie punkcie Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrzył się wadliwości postępowania, połączonej ze szkodą dla skarżącego.

Z powyższych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił oskarżone orzeczenie.

WŁADZE PODATKOWE NIE SĄ OBOWIĄZANE DO UJAWNIANIA DANYCH, SŁUŻĄCYCH DO WYMIARU PODATKU OBROTOWEGO.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując skargę Jana R. w sprawie podatku przemysłowego od obrotu, orzekł wyrokiem z dnia 18 lutego 1929 r., że nie może uznać za słuszny zarzut skargi, iż skarżącemu nie zakomunikowano tych danych. na których komisja szacunkowa i odwoławcza oparły swe decyzje, i że wobec tego odjęto mu możność złożenia rzeczowej skargi i udowodnienia niesłuszności tych danych, ponieważ brak przepisu prawnego, któryby na władze wymiarowe taki obowiązek nakładał. Skarżący więc nie powołuje żadnego przepisu prawnego na uzasadniemie podniesionego zarzutu.

---o---

Snowden targuje się zawzięcie.

Warszawa. 27 8. (Tel. wł.) Snowden odmówił przyjęcia propozycyj czterech mocarstw, oświadczając, że są one niedostateczne. Snowden prowadzi dyskusję co do każdej cyfry i przychodzi do wniosku, że ofiarowują mu nie 28.6 miljonów, ale 27.4. Snowden kwsetjonuje w dalszym ciągu pochodzenie różnych sum. Angielski minister skarbu żąda naprzykład uprzedniej zgody Niemiec na sumy, będące przedmiotem sporu między Berlinem a aljantami. Ostatecznie cztery państwa: Francja, Włochy, Belgja i Japonja nie zamierzają już przedstawić Snowdenowi nowej oferty, a jednak delegaci francuscy uważają, że odroczenie konferencji byłoby katastrofą. Sądzą, że Anglja zrozumie wkońcu na jak wielkie niebezpieczeństwo naraża Europę jej upór.

Jeszcze jedna próba Brianda.

Haga 27. 8. (PAT). Dziś rano **Briand wystosował do Jaspara list, w którym prosi o zwołanie jeszcze w dniu dzisiejszym poiedzenia przedtawicieli 6-ciu państw zapraszających, w celu zbadania, czy jest jeszcze wyjście z impasu, w jakim znajduje się konferencja.** Do propozycji tej przyłączył się **Pirelli**, również Snowden przyłączył się do prośby, wyrażając przytem życzenie, by na jutro zwołane zostało plenarne posiedzenie konferencji. Wszyscy delegaci przygotowują się do wyjazdu w dniu jutrzejszym.

W Austrji trochę spokojniej.

Wiedeń. (AW.) Dziś przedpołudniem odbył się pogrzeb zabitego członka Schutzbundu w czasie ostatnich demonstracyj w miejscowości St. Lorenz, Heimwehrowca Janischa. W pogrzebie wzięło udział około 3000 członków Heimwehry. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Wiedeń. (AW.) Powszechnie przypuszczają, że punkt kulminacyjny przesilenia już minął i że po znanych oświadczeniach prezydenta policji wiedeńskiej Schobera i przywódców styryjskich związków Heimwehry, należy się spodziewać, że Heimwehra zmniejszy swą agresywność. Do zmiany nastrojów przyczyniły się niemało głosy prasy zagranicznej.

W Palestynie jeszcze niepokój.

W JEROZOLIMIE 27 TRUPÓW, W HEBRONIE 53.

Londyn. 27 8. (PAT.) Rząd Palestyny komunikuje, że w czasie starć w ciągu ostatnich kilku dni **w Jerozolimie utraciło życie 14 żydów, 10 mahometan i 3 chrześcijan;** 37 żydów, 20 mahometan i jeden chrześcijanin są poważnie ranni; 66 żydów, 32 mahometan i 18 chrześcijan odniosło lekkie rany. **W Jerozolimie panuje obecnie spokój.** Porządek utrzymywany jest przez angielską piechotę, wspomaganą przez samochody pancerne i samoloty. **W Hebronie utraciło życie 45 żydów, 8 mahometan,** 60 żydów i 10 mahometan jest rannych. **Porządek został przywrócony.** Arabowie próbowali zaatakować baraki policyjne w Nablus, zostali jednak odparci, przyczem dwóch napastników zostało ciężko i 8 lekko ranionych. Samochody pancerne i samoloty patrolują różne **części** kraju. **Siły wojskowe napływają stale.** Pięćdziesięciu żołnierzy przybyło w sobotę, 600 w niedzielę, 450 w poniedziałek. We środę oczekiwane jest przybycie pancernika.

Arabowie atakują Tel Awiw.

Berlin. 27 8. (PAT.) Biuro Wolfaf donosi z Jerozolimy, że oddział złożony z 200 żołnierzy angielskich wysłano do Tel Awiw, gdzie wybuchły rozruchy, podczas których policja musiała użyć broni. przyczem **zabito 6 Arabów i 5 żydów.** W Jaffie napadli Arabowie na biuro rządowe. Wobec tego, że stan przybrał groźny obrót, policja otworzyła ogień do tłum **Pięciu Arabów zabito, a 30 zraniono.**

NISZCZENIE KOLONIJ ŻYDOWSKICH.

Wiedeń. 27 8. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi **z Jerozolimy,** że potwirdza się wiadomość, że **rząd angielski** zaprosił szeików arabskich na **konferencję,** na której będzie się starał doprowadzić do zgody. Dziennik zamieszcza dalej wiadomości o nowych walkach.

Rada miejska w Jerozolimie ocenia liczbę zabitych do wczoraj popołudniu na 200. Rada miejska wydała wczoraj komunikat, w którym zarzuca rządowi angielskiemu chwiejność i oświadcza, że władze angielskie nie dopuszczają do samoobrony ze strony żydów.

Żydzi naliczyli więcej ofiar.

Wiedeń. 27 8. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że według prywatnych wiadomości angielskich **zostało wczoraj zabitych przeszło 150 żydów(!) a 500 ciężko zranionych w przebiegu starć** w Jerozolimie. Straty **Arabów wynoszą** połowę. Szczególnie poważną jest **sytuacja w Jaffie.** W pobliżu miasta zebrały się liczne oddziały arabskie, przygotowujące atak na osadę żydowską w Tel Awiw. W ciągu dnia wczorajszego napadły oddziały arabskie na liczne wsie w okolicy Jerozolimy. W Hebronie zabitych zostało 50-ciu uczniów szkoły rabinackiej, liczba rannych wynosi 70.

Konsul Zbyszewski ciężko ranny.

Warszawa. (AW). Dzisiejszy „Dobry Wieczór" podaje nadeszłą tu wiadomość korespondenta „United Press", że w czasie ostatnich walk pomiędzy żydami i Arabami, został ciężko ranny generalny konsul polski dr Zbyszewski. Zaś pewien angielski urzędnik wojskowy zarządu kolei, znajdujący się w towarzystwie dra Zbyszewskiego został zabity.

Demonstracie żydowskie w całym świecie.

Wiedeń. 27 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: wypadki w Palestynie wywołały wśród ludności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych **olbrzymie wzburzenie.** Departament stanu zasypany jest podaniami, w których żydzi wzywają sekretarza stanu Stimsona do energicznej interwencji. Stimson oświadczył, że rząd nie zamierza wysyłać do Palestyny okrętów wojennych wobec tego. **że władze angielskie są widocznie panami sytuacji.** W Nowym Jorku odbyła się wczoraj demonstracja żydów, w której wzięło udział kilka tysięcy osób.

ŻYDZI AMERYKAŃSCY PROTESTUJĄ.

Londyn. 27 8. (PAT.) Według wiadomości z Nw Jorku dlegacja amerykańskich organizacyj syjonistycznych i amerykańskiego żydowskiego kongresu udały się do Waszyngtonu, by złożyć protest u Stimsona i angielskiego ambasadora z powodu zajść palestyńskich oraz domagać się interwencji Stanów Zjednoczonych.

Wiedeń. 27 8. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Wiele kolonij żydowskich wewnątrz kraju zostało zniszczonych W Berifam zostały podpalone wszystkie domy żydowskie. Kolonja Artuf **między Jaffą a Jerozolimą jest w płomieniach.**

DEMONSTRACJA W WARSZAWIE.

Warszawa. 27 8. (Tel. wł.) Zapowiedziane manifestacje żydowskie w związku z krwawemi wypadkami w Jerozolimie odbyły się dziś o godz. **11 rano na rogu Nalewek i Nowolipek.** Tłum zebranych żydów zamierzał uformować pochód ze sztandarami syjonistycznemi i udać się pod poselstwo angielskie na Nowy Świat. **Na widok policji pochód się rozprószył.**

RZĄD ANGIELSKI OBRADUJE.

Londyn 27. 8. (PAT). Prasa londyńska bardzo obszernie opisuje zajścia w Jerozolimie, nawołując rząd do stanowczego wystąpienia. Istotnie w łonie rządu odbywają się ustawiczne narady. Mac Donald odbył oprócz narady z kolegami, gabinetową konferencję z lordem Reading, który dawniej nazywał się sir Rufus Isaac i odgrywał rolę doradcy rządowego w sprawie żydowskiej.

H. Samuel Wysokim Komisarzem?

Rząd amerykański wręczył za pośrednictwem swego konsula generalnego w Jerozolimie protest przeciwko niedostatecznej ochronie obywateli amerykańskich. Nadto zjawił się ambasador angielski Dawes w Foreign Office i wręczył notę werbalną, w której **rząd amerykański wyraża oczekiwanie, że rząd angielski postara się o ochronę życia i mienia obywateli amerykańskich w Palestynie, celem unkinięcia interwencji amerykańskiej.** Premjer Mac Donald zawezwał telegraficznie do Londynu byłego wysokiego komisarza w Palestynie Sir Herberta Samuela, bawiącego w gościnie u prezydenta Massaryka w Pradze, celem zaproponowania mu ponownego objęcia stanowiska Wysokiego Komisarza. Dzienniki londyńskie donoszą dalej, że rząd angielski zaprosił przywódców arabskich do pertraktacyj. Znawcy wojskowi oświadczają, że **zanosi się na kilkomiesięczną wojnę podjazdową na wzór powstania Druzów w Syrji. Piechota wysłana do Palestyny** nie nadaje się do walki z Arabami, do której potrzebna jest wyłącznie kawalerja.

WYSTĄPIENIE MUZUŁMANÓW W INDJACH

Bombaj (PAT). Redaktorowie trzech pism muzułmańskich oraz sekretarjat komisji centralnej kalifatu, ogłosili deklarację, w której protestują przeciwko udzielaniu przez rząd palestyński poparcia niesłusznym, ich zdaniem, żądaniom żydów w sprawie „Ściany Płaczu".

---o---

KONGRES KATOLIKÓW NIEMIECKICH.

Zwyczajny, coroczny kongres katolików niemieckich odbędzie się tym razem we **Fryburgu** w Bryzgowji, w dniach od 29 sierpnia **do 1** września. W pierwszym dniu przedmiotem obrad będzie „Ratowanie chrześcijańskiej rodziny". Temat ten oświetlą z różnych punktów p. Marja Hessberger, dr. Könn, ks. Muckermann, prof. Weber, biskup Mönch, poseł J. Joos i szereg innych znawców. **Również w** następnych dniach obrona rodzinna **będzie najważniejszym** przedmiotem dyskusji. **Na ostatniem** posiedzeniu ks. poseł Kaas będzie przemawiał na temat kulturalnego posłannictwa katolików w narodzie. W zjeździe **weźmie** udział Nuncjusz Apostolski Pacelli.

---o---

„ZEPPELIN" LECI DO NOWEGO JORKU.

Berlin 27. 8. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Los Angeles, że „Zeppelin" wyruszył stamtąd w kierunku Lake Hurst o godz. **12.14** w nocy, t. zn. według czasu środkowo-europejskiego o godz. **9.14** rano.

---o---

1100 radjostacyj na kuli ziemskiej.

Międzynarodowe biuro związku telegraficznego w Bernie wydało w języku angielskim i francuskim alfabetyczny spis wszystkich istniejących stacyj, który zawiera równocześnie opis każdej stacji nadawczej.

Według tego wykazu istnieje na kuli ziemskiej — 958 stacyj radjowych, z których **740** przypada na Amerykę, **161** na Europę, a pozostałe 57 — na inne części świata. Najwięcej rozgłośni posiadają Stany Zjednoczone: ilość ich, włączając Alaskę, Filipiny, wyspy Hawajskie i Portorico, dochodzi do 648; pozatem na Kanadę przypada 78 rozgłośni.

Inne kraje wykazują od 1—30 stacyj radjowych, mianowicie: Szwecja posiada ich — 30; Niemcy — 28; Anglja — 20; Australja — 20; Nowa Zelandja — 14; Francja — 13; Belgja — 12; Urugwaj — 12, Japonja — 11, Norwegja — 9, Finlandja — 7, Czechosłowacja — 6, Austrja — 5, Italja — 5, Niderlandy — 5, Polska — 5, Szwajcarja — 6, Danja — 3, Indje ang. — 3, Irlandja — 2, Cejlon, Kuba, Estonja, Gdańsk, Hongkong, Węgry, Franc. Indo-Chiny, Łotwa, Litwa, Marokko, Peru, Jugosławja — po jednej. Wykaz ten nie jest jeszcze kompletny, gdyż nie uwzględnia niektórych krajów, jak np. — Rosji, Hiszpanji, Portugalji tak, ż ogółem liczba rozgłośni na kuli ziemskiej wyniesie prawdopodobnie 1100.

Statystyka uwzględnia oczywiście tylko radjostacje stałe, służące całej publiczności.

„WISŁA—GARBARNIA".

W najbliższą niedzielę będą mieli zwolennicy sportu piłkarskiego sposobność oglądnąć Derby krakowskie, które odbędą sią między mistrzem Ligi „Wisłą a K. S. Garbarnią" na boisku tej ostatniej. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie wśród sportowców krakowskich, a to ze względu na dobrą formę, w jakiej obecnie znajduje się „Garbarnia" po odniesionym zwycięstwie nad „I. F. C." w Katowicach, zaś z drugiej strony Mistrz Ligi „Wisła" po ostatnich porażkach z „Ł. K. S. i „Warszawianką", będzie się starała zdobyć dwa cenne punkty, aby tem samem wysunąć się na czoło tabeli. Początek zawodów o godz. 4.30 poprzedzą o godz. 3 zawody juniorów „Cracovii i Garbarni".

SINTAIR I STEEMAN. 34

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Ależ tak, mamusiu to straszne, wiem o tem dobrze...

— Ale przecież my jesteśmy niewinne? Powiedz mamusiu... ,

— Tak — rzekła poważnie pani Coppernolle, my jesteśmy niewinne! I mówiąc to, spojrzała córce głęboko w oczy. Lucyna odwróciła głowę, aby nie wybuchnąć płaczem.

— Mateńko najdroższa — rzekła żywo — błagam cię, staraj się choć na chwilę zapomnieć o tym koszmarze. Niemożliwe jest, by nam groziło coś gorszego jeszcze, niż to cośmy już przeżyły. Starajmy się zachować zimną krew i bądźmy opanowane, aby móc bronić naszej opinji i honoru naszego domu.

— Masz rację, kochaneczko, twoje słowa dodają mi odwagi. To, co się stało przed chwilą ścięło mnie z nóg... Czy ty wdziałeś jego oczy? Te wykrzwione usta? Miał na twarzy wypisany obłęd!... Boże mój, Boże! Gdzie on jest i co robi?

— Znów się denerwujesz — strofowała łagodnie Lucyna. Pani Coppernolle otarła oczy koronkową chusteczką i opanowując się z trudem, powstała z kanapki.

— Chodźmy do mego buduaru, Lusiu. Zimno tu strasznie. Niech Antoni zatelefonuje po szklarza i każe mu jak najprędzej wstawić szyby.

— Dobrze proszę pani.

— Możesz już odejść, Marysiu. Już mi zupełnie dobrze. Chodź Lusieńko:

Pani Coppernolle i Lucyna poszły na górne piętro.

Były w buduarze już od godziny, gdy weszła Marysia z oznajmieniem, że przyszedł pan Oliwjusz.

— Niech wejdzie, niech wejdzie! — zawołała pani Coppernolle, której wargi poczęły drżeć nerwowo.

— Znów jesteś niespokojna — zauważyła Lucyna, patrząc z wyrzutem na matkę. Dziennikarz wchodził już do pokoju...

— I co?!... — spytała trwożnie Lusia.

— Niech pan mówi prędzej! Złapali go?! — zawołała pani Coppernolle.

— Tak...

— Chwała Bogu! — westchnęła nieszczęśliwa żona.

— Dogoniliśmy go, ale..

— Ach, co? Niechże mnie pan nie męczy...

Dziennikarz opowiedział piekielną pogoń. Gdy doszedł do momentu zabójstwa Michała, pani Coppernolle znów o mało nie zemdlała.

— Boże, jakie to potworne!...

— Niech się pani uspokoi, błagam panią.

— Nie mogę już!.., nie mogę!...

— Rozumiem to dobrze, ale czyż potrafię opowiedzieć dalej?...

— Po dokonaniu tego zabójstwa pan Coppernolle znów uciekł... Goniliśmy go wszyscy, ale nie zdążyliśmy dognać... kiedy dobiegł do portu, chciał wprost z brzegu skoczyć na pokład statku, ale źle obliczył przestrzeń...

— ... i wpadł do wody? — krzyknęła Lusia.

— I wpadł do wody — powtórzył głucho Oliwjusz.

— ... Czy ... uratowaliście go?...

Oliwjusz milczał.

— Nie uratowaliście?

Oliwjusz przecząco potrząsnął głową.

— Niestety...

Pani Coppernolle znieruchomiała i zdawało się, że nie może zrozumieć nieszczęścia.

— Prąd go chwycił, a przytem zranił się w głowę, uderzywszy o bok statku...

— Tak.. że... że... — z trudem wyjąkała pani Coppernolle.

— Tak — odpowiedział Oliwjusz.

Rozszerzonemi zrenicami pani Coppernolle patrzała przed siebie. Ręka zrobiła ruch jakby chciała odsunąć jakąś wizję i raptem wybuchnęła posępnym śmiechem.

— Mamusiu, matko — krzyknęła przerażona Lucyna.

Wstrząsana bolesnemi spazmami nerwowego ataku, pani Coppernolle bladła coraz bardziej.

— Droga pani! — powtarzał Oliwjusz. Nieszczęśliwa kobieta uspokoiła się wreszcie. Łzy spływały po jej policzkach, wargi drżały.

Do buduaru wszedł Antoni.

— Redakcja „Głosu Antwerpijskiego“ prosi pana Vieux do telefonu.

— Pozwoliłem sobie — rzekł Oliwjusz — prosić, aby redakcja tu do mnie dzwoniła.

— Dobrze pan zrobił — odpowiedziała pani Coppernolle.

Wstrząsnął nią jeszcze nerwowy dreszcz. Po kilku minutach Oliwjusz wrócił i nachyliwszy się do ucha pani Coppernolle, powiedział jej szeptem dwa słowa.

— Niech pan jedzie! — wykrzeknęła. — Nalepiej autem, będzie prędzej.

Oliwjusz zbliżył się do narzeczonej.

— Matka ci wytłumaczy, o co chodzi — rzekł.

— Wróć prędko, Olku, najprędzej jak będziesz mógł!...

— Wątpisz, że nie zrobiłbym wszystkiego na świecie, aby być przy tobie?

— Nie, Olku — odpowiedziało dziewczę, uśmiechając się smutnie.

Nie minęło dziesięciu minut od odejścia Oliwjusz, gdy Gregoire zjawił się w mieszkaniu pani Copernolle.

Wchodząc do buduaru, zorjentował się odrazu, że obie kobiety wiedzą już o strasznej śmierci męża i ojca.

— Chwała Bogu, że doszła już do nich ta wiadomość — pomyślał — to mi ułatwi zadanie.

Ukłonił się głęboko i przybrawszy minę stosowną do okoliczności, rzekł zmatowanym głosem:

— Niech mi panie wybaczą łaskawie, że w tak smutnej chwili je nachodzę. Proszę mi wierzyć, że głęboko współczuję...

— ... Tak, tak, doprawdy współczuję z całego serca — dodał szybko, spostrzegłszy mimowolny odruch niechęci obu kobiet. Jeśli przychodzę teraz, choć wiem, że wolałyby panie być same w tej chwili, to tylko dlatego, że zmusza mnie do tej niedelikatności mój obowiązek.

— Niech się pan nie tłumaczy, panie Gregoire... Czego pan jeszcze od nas chce?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek i. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.